Dzisiejszy numer składa się z 24 stron, a mianowicie: 16 stron „Republiki", wraz z „Dodatkiem Literacko-Naukowym" oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 20-go LUTEGO 1927 R. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | 50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Prezydent Rzeczypospolitej

wraca dziś do stolicy.

Warszawski korespond. „Republiki" telefonuje:

Prezydent Rzeczypospolitej powróci do Warszawy dziś wieczorem.

Po drodze pociąg prezydenta zatrzyma się w Toruniu.

O godzinie 9-ej wieczorem prezydent Rzeczypospolitej wydaje raut na zamku, w którym wezmą udział szefowie misji zagranicznych i posłowie akredytowani przy rządzie polskim.

Następnie odbędzie się raut, na który otrzymali zaproszenia również członkowie poselstw.

Rada ministrów

zajmie się ustawą o pracownikach umysłowych.

Warszawski korespond. „Republiki" telefonuje:

Rada ministrów na swem poniedziałkowem posiedzeniu rozpatrywać będzie między innemi projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczący umów o prace dla pracowników umysłowych. Następnie rada ministrów odeśle projekt powyższy celem zaopinjowania do rady pracowniczej.

Marszałek Piłsudski

u wicepremiera Bartla.

Warszawski korespond. „Republiki" telefonuje:

Prezes rady ministrów marszałek Józef Piłsudski odbył wczoraj w godzinach południowych dłuższą naradę z ministrem Składkowskim w sprawach jego resortu, a następnie udał się do prywatnych apartamentów wicepremjera Bartla, z którym konferował przeszło godzinę.

Polsko-estoński

traktat handlowy..

Tallin, 19 lutego.

Dziś podpisany został traktat handlowy polsko - estoński. Przedwstępne pertraktacje w sprawie tego traktatu, podjęte były już w roku 1923. Obecnie, po usunięciu szeregu trudności, zawarto traktat, który jest dalszym etapem wzmocnienia stosunków z państwami bałtyckiemi.

Prezydent Massaryk

jedzie do Egiptu.

Praga, 19 lutego.

Według „Narodni Politika", prezydent Massaryk uda się w dniu 10 marca na południe Francji, gdzie spędzi 12 dni i zwiedzi kilka miast o znaczeniu historycznem, m. in. Avignon, poczem uda się do Egiptu.

Burza w Missisipi

100 osób odniosło rany.

Nowy Jork, 19 lutego.

Według otrzymanych tu wiadomości, w stanie Luizjana w Missisipi i Alabana podczas straszliwej burzy, jaka szalała w czwartek i piątek, zginęło około 40-ci osób, zaś 100 osób odniosło rany.

Straty materjalne są znaczne.

„Sytuacja w przemyśle włókienniczym nie jest zła!"

oświadczył główny inspektor pracy p. Klott, przedstawicielowi „Republiki".

—:o:—

Rząd wyczerpie wszystkie środki, celem niedopuszczenia do strejku w Łodzi.

W związku z grożącym strejkiem w przemyśle włókienniczym zwróciliśmy się do głównego inspektora pracy pana Klotta z prośbą o udzielenie inforamcji o stanowisku głównego inspektoratu pracy.

— Czynniki rządowe z uwagą śledzą przebieg zatargu w przemyśle włókienniczym i powezmą wszelkie znajdujące się w ich rozporządzeniu środki, **celem niedopuszczenia do przerodzenia się tego zatargu w strejk.**

Oczywistą jest rzeczą, iż władze centralne nie mają powodu i podstawy do interwencji, dopóki nie wyczerpane zostaną **drogi bezpośredniego porozumienia się stron oraz medjacja lokalnego inspektora pracy.**

W razie gdyby te drogi porozumienia doprowadziły do likwidacji zatargu, ministerstwo pracy i opieki społecznej **bądź wyśle swego przedstawiciela do Łodzi celem dalszego prowadzenia medjacji, bądź też zaprosi przedstawicieli** obu stron do Warszawy.

— Jaka jest opinja pana dyrektora o konjunkturach zatargu.

— Stwierdzić należy, **że sytuacja przemysłu włókieniczego nie jest złą, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, iż najpoważniejszy czynnik produkcji surowiec — bawełna — staniał.**

Z drugiej strony wziąć należy pod uwagę, **iż włókniarze przez okres szeregu miesięcy w latach 1924 1925 pobierali bardzo niskie płace i pracowali 2— 3 — 4 dni w tygodniu.**

Oczywista że w r. 1926 nastąpiła znaczna poprawa sytuacji ekonomicznej włókniarzy: uzyskali szereg podwyżek płac a co ważniejsze pracują pełny tydzień.

Na jakich podstawach zatarg może być zlikwidowany.

— Nie mogę tego z góry przesądzać. Przypuszczam jednak, **że jeśli przemysłowcy wykażą dobrą wolę w dążeniu zlikwidowania zatargu, to i robotnicy nie będą obstawać bezwględnie przy wysuniętem żądaniu 25 proc. podwyżki.**

-W każdym bądź razie zaznaczam raz jeszcze iż czynniki rządowe z całą uwagą śledzą przebieg zatargu łódzkiego, informując się stale o sytuacji u władz lokalnych i użyją wszelkich środków celem niedopuszczenia do strejku.

— Jeszcze jedno pytanie, panie dyrektorze. Jak się przedstawia sprawa przekroczeń ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy i zakaz pracy nieletnich i kobiet w porze nocnej w Łodzi.

— W porównaniu ze stanem z miesięcy sierpnia, września i października nastąpiła **znaczna poprawa.**

Liczba przekroczeń ustaw tych zmniejszyła się znacznie, co chociażby ujawnia się w fakcie bardzo znacznego **zwiększenia się podań o zezwolenia na przedłużenie czasu pracy.**

Co się tyczy zakazu pracy kobiet i małoletnich w porze nocnej to ministerstwo poleciło inspektorowi pracy podjąć energiczną walkę z przekroczeniami tego zakazu.

Walka ta dała już pozytywne wyniki i ilość przekroczeń tego zakazu zmniejszyła się znacznie.

Gminy podmiejskie zostaną włączone do Łodzi.

—:o:—

Ministerstwo spraw wewnętrznych podzieliło pogląd magistratu łódzkiego.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Jak wiadomo w sierpniu u. r. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie, mocą którego przedmieścia Łodzi, jak części gmin Radogoszcz, Chojny, Bruss i Nowosolna, zostały wyłączone z granic wielkiej Łodzi.

Ponieważ wyłącznie to uniemożliwia rozwój miasta, magistrat m. Łodzi zwrócił się do władz centralnych o uwzględnienie włączenia tych przedmieść do miasta w nowym projekcie podziału administracyjnego państwa, który ma wejść w życie na mocy dekretu Prezydenta Rzplitej.

Jak się dowiadujemy Ministerstwo spraw wewnętrznych podzieliło poglądy magistratu m. Łodzi i do prośby tej przychyliło się.

Wobec tego części miejskie gmin Nowosolna, Bruss, Radogoszcz i Chojny które w swoim czasie — rozporządzeniem niemieckiego prez. Oppena — zostały włączone do gminy miejskiej Łódź, będą do niej na nowo przydzielone.

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło już magistratowi m. Łodzi sporządzenie projektu nowych granic gminy miejskiej Łódź.

Gen. Sosnkowski przewodniczącym delegacji polskiej

na międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Warszawski korespond. „Republiki" telefonuje:

W sferach miarodajnych mówi się, a jest rzeczą bardzo możliwą, że gen. Sosnkowski ma objąć po swem wyzdrowieniu przewodnictwo naszej delegacji na międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Jak wiadomo, konferencja ta rozpocznie swe obrady w drugiej połowie marca w Genewie.

Według wiadomości nadeszłych do stolicy, stan zdrowia gen. Sosnkowskiego polepszył się już na tyle, że w marcu może sie już poświęcić pracy.

P. Kaźmierczak

będzie ławnikiem bez teki

Tak zarządziło Min Spraw Wewnętrznych.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało wybór ławnika Kazimierczaka — wybranego głosami frakcji N.P.R. i części frakcji żydowskiej — za ważny, pomimo, iż w głosowaniu nie brały udziału frakcje Ch. D. i Koło Narodowe.

Ministerstwo stwierdziło iż jednak, do stanowiska ławnika nie jest przywiązana funkcja w wydziale, wobec czego p. Kazimierczak może być ławnikiem „bez teki".

W tym wypadku p. Kazimierczak nie będzie pobierał stałego uposażenia, a jedynie będzie otrzymywał honorarjum za udział w posiedzeniach magistratu czy też komisji.

Groźny pożar

na lotnisku w Halle.

Berlin, 19 lutego.

Z Halle donoszą o groźnym pożarze na tamtejszym lotnisku. Pomimo natychmiastowego przybycia straży ogniowej, zabudowania spłonęły doszczętnie.

14 loterja państwowa

V klasa — 10 dzień ciągnienia.

Wczoraj w dziesiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 14-ej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25.000 złotych nr. 33365.
10.000 złotych nr. 77620.

Po 5.000 złotych na nr.nr. 21490 70050

Po 3.000 złotych na nr.nr. 33361 69480

Po 2.000 złotych na nr.nr. 13265 17772 29860 41860 76425.

Po 1.000 złotych na nr.nr.: 800 1124 3466 3626 7506 12459 16427 19770 40155 43459 59371 60331 75356.

Po 600 złotych na nr. nr.: 13163 20010 26810 29127 34797 39461 45042 57639 57743 65238 68173 69850 70183 79966.

Po 500 złotych na nr. nr.: 3938 15372 18009 21626 22791 22848 26985 28615 39424 42771 52538 54504 56294 62112 63759 65417 75207.

Po 400 złotych na nr.nr.: 4569 5360 6035 6465 6560 16221 17783 18832 19027 19960 21553 22337 23715 24559 24867 25752 26167 27233 28278 31234 31442 32852 33742 35188 36510 36733 37175 37567 37978 40179 40541 40920 43391 45177 46327 49030 52595 55851 58457 60332 61636 63606 66476 67214 69111 69657 74292 75074 78519 78801.

Po 300 złotych na nr.nr.: 179 474 578 784 945 1146 1761 2154 2870 3082 3211 4968 4983 6176 6561 7469 7900 9038 9467 9543 10113 10496 10545 11659 12370 12674 13665 13882 14150 14562 14979 16236 16655 17104 17426 17528 19679 19775 20433 20499 22423 23521 23783 24371 24468 24517 24986 25276 25325 25663 25663 25760 26226 26359 26380 26641 26995 27670 27398 28467 29656 29778 30315 30648 31663 31484 32882 32894 33032 33490 33561 33573 33674 34558 34603 35331 35286 35278 35980 36308 36407 36859 37684 37859 38886 39291 39412 39664 39839 40180 40316 40511 41488 41533 41648 41971 41995 42656 43617 44103 45017 45098 45231 45251 45246 45425 45657 45793 46552 47002 47378 47472 47524 48005 48399 48570 48688 49065 49079 49796 51806 52209 52634 53146 53309 54129 54413 55624 57183 57249 57488 57570 59510 59836 59955 60055 60892 61766 62123 62302 62852 63157 63659 64203 64457 64790 64835 65997 66103 66419 66836 67681 68292 69089 69292 69346 60471



Ilustracja powyższa przedstawia nam pełną

nagiego brutalizmu

scenę osobliwego pojedynku na baty, maczane w smole. Jest to jeden z najbardziej silnych momentów filmu

„KUSICIELKA"

Cały naród polski po stronie marsz. Piłsudskiego

Stwierdza to prasa berlińska.

Berlin, 19 lutego.
Agencja Telegraficzna „Express".

„Kreuzzeitung" umieszcza artykuł wstępny, który dowodzi, że od czasu ustąpienia Buelowa polityka niemiecka odznacza się niekonsekwencją wobec Polski. Rząd obecny porozumiewa się tylko przy pomocy ostrych słów i kategorycznych faktów.

Rola marszałka Piłsudskiego w Polsce jest w związku z tą taktyką o tyle niebezpieczna, że cały naród polski stoi po jego stronie i że w dalszym ciągu chodzi o realizację projektów mocarstwowych. Wystąpienie rządu polskiego wobec obywateli niemieckich jest najlepszym dowodem duchowej mobilizacji społeczeństwa polskiego przeciw Niemcom. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że Polska nie pragnie porozumienia z Niemcami. W tym stanie rzeczy koniecznem jest zachować dotychczasowe stanowisko wobec Polski i nie czynić żadnych ustępstw.

Berlin, 19 lutego.

Półoficjalna „Taeglische Rundschau", komentując przemówienie ministra Zaleskiego w sprawie zerwania polsko-niemieckich rokowań o traktat handlowy, podnosi umiarkowany ton wywodów polskiego ministra i przyznaje całkowitą słuszność oświadczeniom ministra Zaleskiego, iż kwestją wydalenia niemieckich obywateli jest sprawą czysto wewnętrzną Polski. „Vorwaerts" zastanawia się, kiedy rząd niemiecki będzie mógł wznowić zerwane rokowania. Dziennik oświadcza, iż do tej pory rząd niemiecki nie powziął żadnej decyzji, co może fiasko całej kampanji.

Po krótkich cierpieniach zmarł najukochańszy nasz

B. P.

Chaim Mendel Wiślicki

przemysłowiec

przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś o godzinie 1-ej w południe o czem zawiadamia **Stroskana Rodzina.**

Strejk generalny w Szanghaju.

Szanghaj, 19 lutego.

„United Presse" donosi, że na wezwanie chińskiej unji robotniczej rozpoczął się dziś w Szanghaju strejk generalny na znak protestu przeciwko wylądowaniu wojsk angielskich i celem wyrażenia sympatji kantończykom.

Robotnicy domagają się, by wojska angielskie i chińskie gen. Sum-Czung-Hanga opuściły Szanghaj. W dzielnicach chińskich, położonych na południe od koncesji międzynarodowej panuje stan oblężenia.

Schwytanie sprawców wybuchu

w Sądzie pokoju w Warszawie.

Warszawski korespond. „Republiki" telefonuje:

Władze bezpieczeństwa niezwykle szybko wykryły sprawców wybuchu petardy w lokalu sądu pokoju na roku Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej.

Są to czterej młodzi chłopcy w wieku od lat 19 do 21. Nazywają się: Stumiłowski Stanisław (Nowowiejska 14), Orzechowski Jan (Solec 38), Aleksandrowicz Wacław (Śniadeckich 7) i Kuczyński Henryk (Fabryczna 28).

W czasie badań wyznali oni naiwnie, że oczytali się różnej literatury komunistycznej i postanowili wywołać w Warszawie „jakąś ruchawkę".

Hasłem do tej ruchawki miał być właśnie wybuch.

Zbałamuceni chłopcy kupili pół kilo kali hypermanganicum, opieczętowali w pudełku od buljonu Maggi i założyli sznurowadło namoczone w nafcie jako lont.

Początkowo mieli zamiar podrzucić petardę w lokalu sądu pokoju 13-go okręgu na ul. Kruczej.

Spłoszono ich tam jednak i wówczas przenieśli się do sądu pokoju 27-go okręgu na rogu ul. Marszałkowskiej.

W mieszkaniach małoletnich zamachowców znaleziono wiele druków komunistycznych.

Aresztowania dokonano dziś w nocy.

Dochodzenie przeprowadzono było pod osobistym kierunkiem naczelnika policji politycznej komisarza Suchenka.

Czechosłowacja

uzna rząd sowietów.

Wiedeń, 19 lutego.

„Neue Freie Presse" donosi z Pragi, że pod naciskiem kół przemysłowych mają być nawiązane rokowania między Czechosłowacją a Rosją w sprawie uznania Rosji de jure.

Ponad waszemi głowami...

P. prezydent Rzeczypospolitej odwiedził Poznań. Ze względu na szczególny szacunek, żywiony dla p. profesora Mościckiego, jako symbolu państwowego majestatu, nie możemy dziś już przyłączyć powitania ze strony „poznańskiej", które stało się udziałem wysokiego dostojnika w chwili obejmowania urzędu. Psychika „poznańska" bowiem nie zawsze pamięta o tem, o czem koniecznie pamiętać należy — vide stosunek do ś. p. Gabrjela Narutowicza i tragicznego jego skonu...

I chociaż w ostatnich dniach prasa prawicowa w Poznaniu błądziła w scholastycznym labiryncie dowodzeń o „dobrej pamięci" społeczeństwa swego i o poczuciu praworządności — nie mniej jednak wszystko odbyło się przyzwoicie. Na galowem przedstawieniu w operze publiczność powstała na widok prezydenta z miejsc i wzniosła okrzyk na cześć jego. „Zaszczycił" swą obecnością przedstawienie również i p. Hedinger, urzędowo prezes rady miejskiej, a prywatnie — wielki obożny Romana Dmowskiego.

Nie wątpiliśmy i nie wątpimy, że szerokie masy wielkopolskiego ludu przywiązane są do idei polskiej równie silnie, jak i w innych dzielnicach. Przyjęcie p. prezydenta nie mogło być inne, niż serdeczne i gorące. Jeśli poruszamy wogóle ten temat, to tylko w związku z tymi właśnie „obozami" i „obożnymi", którzy, niestety, w Poznaniu mają jeszcze większe niż gdzieindziej wpływy. Oni, a nikt inny są winowajcami faktu, że pomiędzy b. dzielnicą pruską a resztą Polski do dnia dzisiejszego jeszcze wznosi się jakiś niewidzialny mur, który trudno jest burzyć, rozwiera się przepaść, którą zasypywać trzeba bardzo pilnie i powoli.

Do tych ludzi nietylko nie mamy zaufania, ale nawet nie wierzymy w szczerość oddawanych hołdów. Te same nieczyste usta, które dziś wołają „hurra!", inspirowały przed kilkoma dniami w prasie poznańskiej szereg zastrzeżeń i wykrętów.

Nie wierzymy w ich praworządność. Jest ona przykrywką dla innych celów. Samo podkreślanie praworządności w tych wypadkach jest grubym nietaktem, bo praworządność jest tylko obowiązkiem, a stosunek do prezydenta Rzplitej oparty być musi na przyrodzonym szacunku i miłości do idei niepodległej Polski. I dlatego twierdzimy, że nie tyle legalizm kierował „obożnymi" poznańskimi, wiele zwykły, poziomy strach... Ci ludzie siedzą dzisiaj, jak myszy pod miotłą, naginają się z wymuszonym na twarzy uśmiechem do panujących warunków, ale co tkwi na dnie ich dusz, w tem lepiej nie maczać pióra...

Najchętniej nie podnosilibyśmy tej drażliwej kwestji jedynie i wyłącznie ze względu na osobę p. prezydenta, skłoniło nas jednak do tego słabe zrozumienie sytuacji ze strony niektórych organów prasy warszawskiej, która z niepotrzebną pompą traktuje powitanie w Poznaniu, jako coś szczególnego i godnego dodatniego podkreślenia. Czytamy np.: dzięki zaletom i stosunkom osobistym p. wojewody Bnińskiego, udało się ograniczyć abstynencję opozycji do minimum..." Wstyd!

Albo: „Mowa p. prezydenta wywarła doskonałe wrażenie: z powszechnym aplauzem przyjęto zwłaszcza ustęp, w którym podkreślił on nienaruszalność granic Polski, a tem samem nietykalność granic zachodnich..." Cóż to znaczy? Czy „zwłaszcza" należy to powtarzać w Poznaniu, bo ktoś śmie myśleć o przekonaniach i postanowieniach p. Prezydenta inaczej?

Nie, doprawdy, że z poznańskimi „obożnymi" postępuje się zbyt delikatnie. Traktując ich w białych rękawiczkach, zapomina się o tem, że w społeczeństwie ziem zachodnich zaszły ostatnio bardzo głębokie zmiany i tylko tolerancja władz warszawskich winna jest, że przez szereg posunięć administracyjnych nie przepędza się endecji na cztery wiatry z reprezentacyjnych stanowisk, a wówczas mury upadną, a masy odetchną spokojnie, po polsku, a nie po poznańsku! Czy nie widzimy, co się tam dzieje? „Bronią się jeszcze twierdze Grenady, ale w Grenadzie zaraza..." Tak, „zaraza" wolności i postępu, który zrzuca wszelkie sztuczne zasłony podszczuwań i mącenia wody.

Trochę odwagi, a „minimalna abstynencja opozycji" peknie, jak bańka mydlana. Może mydlana, a może szklana, pod którą siedzą czasem pijawki...

Czesław Ołtaszewski.

Czerwonogwardzista musi wiedzieć,

co to jest — frakcja, rezolucja, opozycja

Olbrzymia większość nie zna nawet nazwisk członków rządu.

Kiedy po wojnie domowej rząd sowiecki przystąpił do reorganizacji armji, postanowiono zmniejszyć, w miarę możności, stan personalny wojska stałego, podnosząc jednocześnie zdolność jego bojową, drogą lepszego i gruntowniejszego wyszkolenia rekruta. Ponieważ jednak armja czerwona jest armją klasową, przeto rząd sowiecki ocenia ją nietylko pod kątem widzenia potrzeb strategji, lecz również ze stanowiska wybitnie politycznego.

Dla potęgi politycznej armji czerwonej miarodajną jest ilość znajdujących się w jej szeregach komunistów, a dlatego czynniki miarodajne, dążąc do udoskonalenia armji, starają się wszelkiemi siłami zwiększyć ilość organizowanych w stronnictwie komunistycznem czerwonogwardzistów.

Na odbytej w tych dniach konferencji sowieckich działaczy wojskowych członek rewolucyjnej rady wojennej, Bubnow, wygłosił ciekawy referat o stanie intelektualnym żołnierzy-komunistów.

Według Bubnowa ilość żołnierzy czerwonych, organizowanych w stronnictwie komunistycznem, wynosi 87.000 osób, a ponadto jeszcze 120.000 żołnierzy należy do związku młodzieży komunistycznej. Prawie połowa wojskowych-komunistów wchodzi w skład korpusu oficerskiego. Wśród szeregowców ilość komunistów jest daleko mniejsza (około 7 proc.).

Suche te cyfry nie są oczywiście w stanie zilustrować należycie stanu intelektualnego armji czerwonej. Dlatego też Bubnow w swym referacie przytoczył cały szereg szczegółów z życia żołnierzy sowieckich i z działalności poszczególnych instytucji wojskowych.

Żołnierze-komuniści zobowiązani są uczęszczać na specjalne kursy polityczne, gdzie wykłada im się t. zw. „abecadło polityczne". Nad wychowaniem partyjnem żołnierzy czerwonych czuwają specjalni instruktorzy. Pomimo to jednak bardzo wielu czerwono-gwardzistom obcą jest zupełnie ideologja komunistyczna, a nie brak wśród nich i takich, dla których polityka jest pojęciem wprost legendarnem.

Ciekawe światło na stan intelektualny żołnierzy czerwonych rzuca przeprowadzona niedawno wśród czerwonogwardzistów ankieta o znajomości terminologji bolszewickiej. Ankietę tę przeprowadzono w ten sposób, że z poszczególnych formacji wojskowych wybrano 10 żołnierzy (w tem 2-ch członków związku młodzieży komunistycznej), którym postawiono szereg dość elementarnych pytań, dotyczących zasadniczych pojęć politycznych.

Z 10-ciu czerwonogwardzistów tylko jeden wiedział, co to jest „Gomindan" (chińskie stronnictwo polityczne, sympatyzujące z bolszewikami), podczas gdy pozostali sądzili, że chodzi tu o jakieś nazwisko chińskie.

Na pytanie, kto to jest Cziczerin, odpowiedziało tylko 2-ch żołnierzy, reszta zaś nie wiedziała wogóle, że istnieje polityk rosyjski tego nazwiska. Również 2-ch tylko żołnierzy mogło odpowiedzieć na pytanie, co to jest dyskusja.

Dla pozostałych słowo to było zupełnie czemś nowem, a jeden czerwonogwardzista, który widocznie już kiedyś o dyskusji słyszał, oświadczył, że „jest to, kiedy dużo ludzi chodzi lub jeździ".

Czterech żołnierzy, okazuje się, nie miało najmniejszego pojęcia o istnieniu WCIKA (Ogólnozwiązkowego centralnego komitetu wykonawczego), choć jest to jedna z najpopularniejszych instytucji rządowych w Rosji sowieckiej.

Na pytania, co to jest frakcja, rezolucja, opozycja, Komintern, odpowiedziało z 10-ciu zaledwie 1 — 4 czerwonogwardzistów.

B. aspirant policji Bachrach

i 30 członków bandy fałszerskiej zasiądą w czerwcu na ławie oskarżonych.

Warszawski korespond. „Republiki" telefonuje:

Wydział 8-my karny sądu okręgowego rozesłał wreszcie akta oskarżenia trzydziestu osobom, pociągniętym do odpowiedzialności, łącznie z b. aspirantem urzędu śledczego Danielem Bachrachem, za udział w bandzie fałszerzy paszportów zagranicznych.

Akt oskarżenia był uzupełniany kilkakrotnie przez prokuraturę i obejmuje obecnie kilkadziesiąt stron bitego druku.

Na pierwszem miejscu postawiono w nim Eljasza Gorena, pośrednika, którego działalność jako kolportera wyrobów „wytwórni" była najenergiczniejsza.

Jest tam poza tem kilkunastu innych pośredników z różnych miast Rzeczypospolitej, dokładnie obsadzonej przez rozgałęzioną bandę, są organizatorowie, przybyli, jak się okazuje, z Nowego Jorku z Samuelem Weissteinem na czele, dalej technicy przedsiębiorstwa, pracujący pod fachowem kierownictwem braci Echtów z Warszawy i wreszcie Daniel Bachrach, jako osobna postać bardzo ważna, gdyż, jak głosi akt oskarżenia, zapewniająca bandzie bezkarność.

Dzięki osobie tego ostatniego, przeprowadzane oddawna śledztwo w sprawie fałszerzy paszportów było bardzo utrudnione. W urzędzie śledczym z reguły ginęły akta, które mogłyby szkodzić organizacji i urywał się wątek tego czy innego dochodzenia.

Konkurenci przedsiębiorstwa byli zresztą tępieni przez Bachracha z całą bezwzględnością.

Termin rozprawy spodziewany jest w połowie czerwca.

Parlamentarzyści polscy

jadą do Francji.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Dziś odbędzie się posiedzenie delegatów parlamentarzystów polskich, którzy wyjeżdżają do Francji celem ostatecznego ustalenia składu delegacji i bliższych szczegółów. Ustalonem jest wkażdym razie, że wyjazd nastąpi dnia 23 b.m.

Dziś ambasador Laroche z małżonką podejmą o godz. 8.30 wieczorem obiadem marszałkostwa Ratajów i szereg osób ze świata politycznego i parlamentarnego.

Górska katastrofa na Korsyce

wiele ofiar w ludziach.

Rzym, 20 lutego.

Z Koryski donoszą o straszliwej katastrofie, jaka się tam wydarzyła. Z gór spadła olbrzymia lawina, zasypując wiele domów, znajdujących się na stokach górskich. Dotychczas wydobyto 12 trupów. Ekspedycja ratunkowa odkopuje w dalszym ciągu przysypanych. Zagrody zupełnie zniszczone.

Straszliwe tornado

w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 20 lutego.

Wczoraj gwałtowne tornado wyrządziło w stanie Louisianna Missisipi i Georgia olbrzymie szkody. Szczególnie Antlanta w stanie Georgia zostało poważnie uszkodzone. Liczba ofiar wynosi 32 osoby zabite i 300 rannych. Straty materjalne olbrzymie.

40 dzieci

znalazło śmierć na morzu.

Rzym, 20 lutego.

Wczoraj wieczorem zatonął na jeziorze Como w północnych Włoszech parowiec, na którym był biskup z Como i 70 dzieci. Wiele dzieci utonęło. 30 dzieci między uratowanemi jest ciężko rannych. Biskupa uratowali ludzie z brzegu, którzy zauważywszy katastrofę rzucili się wpław w stronę statku.

Fabryka 20-złotówek

została wykryta w Poznaniu.

Poznań, 19 lutego.

Policja poznańska wykryła na przedmieściu Górczyn szajkę fałszerzy 20-złotówek, których aresztowano w mieszkaniu rusznikarza Owczarkowa, w czasie fabrykacji falsyfikatów. Skonfiskowano zapas papieru i duże ilości falsyfikatów niewykończonych, drukarnię litograficzną, klisze itp. Czterech członków szajki osadzono w więzieniu.

Król rumuński

powraca do zdrowia.

Bukareszt, 19 lutego.

Stan zdrowia króla Ferdynanda znacznie się poprawił. Lekarze pozwolili mu przerwać na dwa dni kurację radową, aby mógł cały ten czas spędzić w towarzystwie swego brata, ks. Wilhelma Hohenzollerna.

Wiadomości bieżące.

LUTY **20** NIEDZIELA

Dziś: Leona i Eucherji
Jutro: Maksymiljana

Wschód słońca 6.42
Zachód o g. 16.57
Wschód ks. g. 20.25
Zachód o g. 9.39
Długość dnia: 9.57
Przybyło dnia: 2.29

Felieton.

Do najmłodszej matki.

Miła Pani Gieniu!

Piszę do Pani list. Choć mi to z trudem przychodzi. Chcę mianowicie pomówić z Panią o rzeczach, które lepiej zrozumieją Twoi rodzice.

Za kilka lat, gdy dziecko Twoje będzie się bawić już piłką i kółkiem a Ty będziesz w wieku, gdy miłość puka do serc ludzkich, odczytaj ten list.

Znajdziesz w nim może niejedną uwagę nad którą się zastanowisz.

***

Masz zaledwie 13 lat. Życie Twoje nie różniło się prawdopodobnie niczem od życia Twych rówieśnic i koleżanek.

Chodziłaś do szkoły, odrabiałaś pracowicie zadania, a w czas wielkiej pauzy rozmawiałaś o czemś długo i ciekawie z koleżankami.

Chciałbym wiedzieć o czem mówiłyście. Nieraz dochodził do uszu moich wasz śmiech, ale go nie mogłem zrozumieć.

Nie wiedziałem co was do śmiechu pobudza, bo jestem już trochę za stary.

Jedno wiem napewno. Przed Bożem Narodzeniem wystawałaś z twarzyczką przylepioną do szyb wystawowych i podziwiałaś lalki wielkie o zamykających się oczach, mówiące „mama" — w ozdobnych kołyskach.

Rodziców Twoich nie było stać na tak wielkie lale.

Twój instynkt macierzyński kobiecy odwieczny pęd miłości znajdował ujście w opiece nad maleńkiemi laleczkami.

Z gutaperki. Z gałganków. Z porcelany.

***

Coś przyszło na ciebie. Nagle, niespodziewano, nieoczekiwanie obce.

Coś, przeciwko czemu burzyła się cała Twoja istota.

Okrutne. Mocne. Przerastające swą siłą Twą wyobraźnię.

Stałaś się kobietą nie rozumiejąc tego sama.

Trochę ciekawości, okrucieństwo bólu, lęk straszliwy przed nieznanem.

Ciężkie radła rzeczywistości przeorały Twe życie do cna.

Leżą tam poszarpane w strzępach, w ciemnym kącie za parawanem wszystkie drobne uciechy, smutki, prace i dążenia Twego młodego życia.

Jak niepotrzebne łachmany, z któremi niewiadome w tej chwili, co zrobić.

Zmięty dzienniczek szkolny. Straszny rozdźwięk domowy, gdy miłość w sercach domowników walczy z ślepą nienawiścią.

A tam za ścianą czai się groźna obmowa. Fama podwórka, rapsod sklepiku i magla, wyrok nieubłaganej opinji — Szkoła, koleżanki.

Czeka cię pięć lat ciężkich walk. Walk, które podjęto będą już — zaraz — jutro, gdy rozwieje się ta mleczna mgła, w której to wszystko się działo.

***

To pierwsza Twoja katastrofa życiowa. Nie rozumiesz jej w tej chwili, nie zdajesz sobie sprawy z niczego.

Żądania elementarne, podświadome, odwieczne kobiece opanowują Cię z dziwną mocą.

Przesłania Ci cały świat Twoje macierzyństwo.

Leży obok Ciebie mała żywa istota. Ponad wszystko Ci droga. Otwiera oczy. Oddycha.

Za rok powie Ci: Mamo! będziesz miała wtedy lat czternaście...

Pytają Cię, czy wrócisz do szkoły. Nie chcesz nawet o tem myśleć w tej chwili.

***

Co wiemy, my starsi, o Was dziewczynkach kilkunastoletnich?

Nic. Ani rodzina ani szkoła. Dbamy, byście były syte, ubrane, zdrowe.

By nauka w parze z rozwojem fizycznym szły normalnie.

A przy katastrofie, takiej jak Twoja, Gieniu, stajemy bezradnie.

Nie mówi się o tem nic dla świętych kanonów Wstydliwości.

Pozatem poszukuje się sprawców. I sądzi się ich surowo, by zatryumfowała Sprawiedliwość.

Pytamy Cię o to, o czem mówić nie chcesz. A nie rozumiemy tego, co jest dla Ciebie jasne jak słońce.

Stąd wieczysta niesprawiedliwość, ścinająca mrozem zaranie dni dziecięcych.

Stąd łzy dla nas niepojęte za które ktoś przecież winę ponieść musi, bo życie nie znosi próżni!

***

Zapyta mnie niejeden poco ten list napisałem do Ciebie Gieniu. Co mam Ci do powiedzenia.

Otóż chciałbym byś za lat kilka może z listu tego się dowiedziała — za lat kilka powiadam, gdy życie Cię napoi goryczą, że nie jesteś gorsza od tysięcy Twoich rówieśnic. Że za nic nie ponosisz winy. Że nikt Cię nie miał prawa potępiać. I życzę Ci wiele szczęścia, miłości, pogody i hartu wytrwania, najmłodsza Matko, maleńka kobietko, odarta tak wcześnie ze wszystkich złudzeń życia, którego jesteś współtwórczynią.

Tak, Współtwórczynią, wbrew wszystkim puszczykom, puhaczom i obłudnikom.

Bo tak chce mądra ponad wszystko natura.

Andrzej Nullus.

Wicepremjer Bartel padł ofiarą

skandalicznej gospodarki w monopolu tytoniowym.

Żądamy dokładnego zbadania materjału, z którego wyrabiane są papierosy.

Wczorajsza „II. Republika" przyniosła sensacyjną wiadomość, iż wicepremjer Bartel zachorował naskutek zatrucia tytoniem z monopolu państwowego.

Wiadomość zgoła charakterystyczna, jeśli się zważy, że tytoń monopolowy od dłuższego czasu daje się we znaki olbrzymiej warstwie ludności.

Wielokrotnie podnoszono na łamach prasy zarzuty przeciwko monopolowi tytoniowemu, zarzuty poważne i uzasadnione, które jednak nie odniosiły skutków.

Papierosy i tytonie w dalszym ciągu były najpośledniejszego gatunku i

zatruwały organizm palaczy,

którzy ze względu na niemożliwość korzystania z papierosów zagranicznych, ulegając nałogowi, zmuszeni byli używać wyrobów monopolowych.

Dyrekcja monopolu wyjaśniała, zaprzeczała, jednem słowem czyniła wszystko możliwe, by wytłumaczyć się przed ogółem społeczeństwa i udowodnić, że wyroby jej nie są tak złe, jak to sobie niektórzy wyobrażają.

O drobnych wypadkach zatrucia nikotyną nie wspominało się wcale, nie wiedziało się poprostu o nich, trzeba było więc, ażeby wiceszef rządu doznał na sobie błogosławionych skutków palenia papierosów monopolowych, by wzbudziło to ogólną uwagę i by przekonało dyrekcję monopolu, że

jednak nie jest tak, jak być powinno.

Najdosadniejszym przykładem, któryby otworzyłby może oczy dyrekcji monopolu, byłoby próbne zniesienie na pewien okres czasu zakazu importu do kraju papierosów i tytoni zagranicznych. Wywarłoby to z pewnością niezwykły skutek,

dochody monopolu bowiem spadłyby do zera,

z tej prostej przyczyny, że prawie cała ludność korzystać poczęłaby z produkcji zagranicznej.

Stan taki musi nasunąć pewne refleksje i każe zastanawić się nad jego przyczyną.

Państwowy monopol tytoniowy, w myśl warunków pożyczki włoskiej, otrzymuje większą część surowców za pośrednictwem Włoch.

Pomijając już, że jest to wielce niekorzystne, ze względu na niemożność kupowania towaru z pierwszej ręki, lecz przez pośredników, należy zaznaczyć, że Włochy, wykorzystując te warunki, przysyłają niezbyt wyborowe gatunki tytoniów.

Z drugiej strony surowiec ten nie należy jednak do najpośledniejszych i według opinji ludzi miarodajnych, możnaby było z niego sfabrykować conajmniej o 100 procent lepsze gatunki papierosów, niż obecnie znajdujące się w sprzedaży.

Że tak nie jest, na to składa się cały szereg przyczyn.

Przedewszystkiem surowiec, przybywający do nas z Włoch, nie jest należycie kontrolowany, co sprawia, że dużo starego, popsutego i zleżałego towaru dostaje się do fabryk. Drugim etapem jest nienależyta kontrola w niektórych fabrykach, które

zużytkowują nadpsuty towar.

Typowym przykładem mógłby posłużyć proces dyr. Wronki i towarzyszy.

Pomijając fakt ich winy, nieda się zaprzeczyć faktowi, iż w łódzkiej fabryce działy się nadużycia, polegające na tem, że nieużytki surowcowe, przeznaczone do zniszczenia, zużytkowane były do wyrobów tytoniowych.

Obserwując kupujących papierosy w sklepach tytoniowych, łatwo można zauważyć, iż szukają oni na pudełku znaków fabrycznych, przekładając nprz. papierosy z fabryki krakowskiej nad inne

To służy potwierdzeniem wyżej wymienionego przykładu.

Stosunki te bezwzględnie muszą ulec naprawie. Nie można dopuścić do tego, by zdarzały się coraz częściej wypadki zatrucia nikotyną.

Umowy z Włochami zmienić nie można, ale nadsyłany stamtąd surowiec **winien być skrupulatnie kontrolowany,** nieużytki zaś odsyłane z powrotem.

Nadto winien być wzmocniony nadzór nad produkcją w fabrykach, byśmy raz wreszcie mogli zapalić papierosa bez obawy zatrucia organizmu. SUM.

Każdy może udowodnić

swoją przynależność państwową—bądź jakimkolwiek dokumentem, bądź też przez świadków.

Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał specjalną instrukcję ministerjalną, wyjaśniającą niezwykle aktualną sprawę, w jaki sposób mogą obywatele udowadniać swoją przynależność państwową.

O ile chodzi o księgi stałej ludności, to dopuszczony jest obecnie dowód prawdy przez dokument publiczny, wystawiony przed rokiem 1915, stwierdzający, że od tego czasu osoba zainteresowana była zapisana w tych księgach.

Dokumentami, służącemi do tego celu, jest książeczka legitymacyjna, paszport rosyjski, wyciąg z ksiąg stanu cywilnego — o ile dokument taki zawiera wzmiankę, że dana osoba jest stałym mieszkańcem wymienionej gminy, miasta lub osady.

O ile zaś chodzi o udowodnienie zapisu do ksiąg stanowych organizacji, to w tym wypadku przewidziane jest dopuszczenie ustalenia przynależności stanowej za pomocą zeznań świadków i w drodze dochodzenia z urzędu. W praktyce ustala się w ten sposób również zapis do ksiąg stałej ludności, jeżeli zainteresowana osoba nie posiada żadnych dokumentów, świadczących o zapisie.

W ten sposób wprowadzono szereg poważnych ulg dla ludności, która przebywała w okolicach, nawiedzonych lub zniszczonych przez wojnę. (E).

Waluty, weksle i czeki,

wywożone zagranicę, podlegają nowym przepisom.

Międzybankowy komitet banków łódzkich powiadomiony został o nowych przepisach min. skarbu w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą. Rozporządzenie to w znacznej mierze utrudnia importerom, wojażerom i eksporterom obrót pieniężny.

Dotąd pozwalano na wysyłanie pocztą zagranicę weksli, obecnie zaś wolno wysłać zagranicę i czeki, przytem adnotacje izby skarbowej w Łodzi lub banku dewizowego o tej wysyłce muszą być uczynione na wekslu lub czeku tak, aby nie uszkodzić tekstu.

Poważnem utrudnieniem jest wyłączenie z prawa wywozu weksli i czeków do wysokości 1000 zł. parytetowych, które dotąd można było wywozić w walucie polskiej i zagranicznej bez specjalnego zezwolenia na podstawie paszportu zagranicznego.

Wprowadzono wreszcie obostrzone przepisy, dotyczące walki z handlem zezwoleniami i zaświadczeniami walutowemi, które muszą być przedstawiane również i przy załadowaniu na kolei towaru.

Dalszem utrudnieniem eksporterów jest skrócenie terminów, w których waluty za wywiezione towary muszą wpłynąć do Banku Polskiego. (E)

Punkt zwrotny

w istnieniu naszej planety.

Berlin, 20 lutego.

(Tel. radjostacji berlińskiej).

Wzburzenie całego świata wzrasta. Zagadka Marsa, jak nazywają uczeni tajemnicze głosy z przestrzeni międzyplanetarnej, pochwycone przez radjo, nie została jeszcze rozstrzygnięta. Następne zgłoski wysłana do nas przez mieszkańców dalekiej planety brzmią M.E.D.U. co wraz z poprzednią tworzy niezrozumiałe słowo M.A.D.A.M.E. D. U. z niezmiernem napięciem oczekują najznakomitsi uczeni świata dalszych zgłosek.

Uroczone zebranie

Zw. podoficerów rezerwy

Zarząd ogólnego związku podoficerów rezerwy Rzplitej Polskiej okr. łódzkiego, podaje do ogólnej wiadomości członkom związku, że walne zebranie, mające się odbyć w dniu 20 lutego r. b. z przyczyn niezależnych od zarządu nie odbędzie się, zaś termin zwołania walnego zebrania nieodwołalnie ustalono na sobotę dn. 26 lutego 1927 r. godz. 6-ta w pierwszym, 7-mą w drugim terminie w lokalu rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w niedzielę dnia 20-go lutego?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

14.15 — Odczyt p. t. „Hodowla trzody chlewnej: rasa — kierunki" (prelek. I.) — wygł. pani Marja Karczewska. Po odczycie komunkat meteorologiczny.

14.40 — Stacja nieczynna.

15.00 — Transmisja z Filharmonji warsz. III-go koncertu symfonicznego z cyklu Beethovena. Część I. 1. Uwertura „Egmont". 2. Koncert potrójny C-dur na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, tow. orkiestry. Część II. 3. Symfonja IV-ta.

17.00 — Program dla dzieci (p. Benedykt Hertz).

17.30 — Koncert popołudniowy. Część II. 1. a) Ang. Söderman: Szwedzki marsz weselny, b) B. Godard: „Viennoise", op. 55, c) Giordani: „Caro mio ben" — wykona orkiestra. 2. Verdi: Arja Rodrigo z op. „Don Carlos" — odśpiewa p. E. Manus-Ferraro. 3. Verdi-Popp: Walc koncertowy na tematy z op. „Traviata" — wyk. p. E. Wojakowski. Część II. 4. L. Siede: Suita p. t. „Karnawał" — orkiestra. 5. a) E. Kronke: Caprice impromptu, b) Moniuszko-Popper: Prząśniczka — wyk. E. Wojakowski. 6. a) Gall: Barkarolla, b) Newiadomski: Pieśń żołnierska — odśpiewa p. Edward Hanus-Ferraro.

19.40 — Rozmaitości — wygłosi p. Lawiński.

19.00 — Odczyt p. t. „Polska na progu Złotego Wieku" — wygł. prof. Henryk Mościcki.

19.30 — Odczyt p. t. „Rozwój i stan obecny ludoznawstwa polskiego" — prof. St. Poniatowski.

19.55 — Odczyt p. t. „Psychotechnika" — wygłosi inż. Eugenjusz Porębski.

20.50 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Chór mieszany „Lutni Warszawskiej" pod dyr. prof. Piotra Maszyńskiego, orkiestra P. R. pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego, p. Mieczysław Salecki (śpiew), oraz prof. Jerzy Lefeld i prof. Feliks Starczewski (akompanjament).

22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska".

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

RZYM, fala 422.6 m. 21.00 — Koncert symfoniczny.

WIEDEŃ, fala 517.2 m., 19.45 — „Kobieta w purpurze", operetka J. Gilberta.

PAGA, fala 348.9 m., 19.00 — „Baron cygański", operetka Kalmana.

BERLIN, fala 484 m., 19.30 — „Złote Runo", opera Wagnera.

W ręce prokuratora

oddana została sprawa łagiewnicka.

W związku z artykułem p. t. „Niedbalstwo, czy zła wola?", który ukazał się w nr. 48 „Il. Republiki" z dn. 18-go b. m., magistrat wyjaśnia co następuje:

Po wykryciu nadużyć, popełnionych w lasach łagiewnickich przez nieprawny wyrąb pewnej ilości drzew i przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, została w dn. 28 października 1926 r. wyznaczona specjalna komisja, która, pod przewodnictwem p. naczelnika H. Illinicza, przeprowadziła ścisłe dochodzenia w tej sprawie.

Po zebraniu odpowiedniego materjału, magistrat — na wniosek komisji — oddał sprawę prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Łodzi, który nadał jej odpowiedni bieg, przekazując akta sędziemu śledczemu na powiat łódzki, u którego sprawa obecnie się znajduje.

Tym sposobem magistrat uważa sprawę tę dla siebie za załatwioną, co się zaś tyczy omawianej we wspomnianej notatce działalności komisji radzieckiej — magistrat nie ma najmniejszego wpływu na jej ukonstytuowanie się, tok prac i t. p.

Wiceprezydent (—) W. Groszkowski.

194 tys. dolarów asekuracji

wypłaciło tow. „Silesia".

Dnia 24 grudnia ub. roku spłonęły w Bielsku znane zakłady budowy maszyn p. f. „G. Josephy S-cy", przyczem firma poniosła bardzo znaczne straty.

Jak dowiadujemy się, zakłady były całkowicie ubezpieczone w tow. „Silesia". Skonstatowanie wysokości strat przeprowadzone było niezwykle szybko i intensywnie. Pracował przytem cały sztab urzędników, a sprzątaniem gruzów i uszkodzonych maszyn zajmowało się około 150 robotników; codziennie wywożono 5—6 ciężarowych samochodów.

Obliczenie szkód zostało już dokonane i nastąpiła pełna wypłata sumy ubezpieczeniowej 194.000 dolarów.

Tow. „Silesia", założone przez przemysł bielski, wydało sobie doskonałe świadectwo swej pracy i udowodniło, że dysponuje pierwszorzędnemi stosunkami reasekuracyjnemi (Anglo-Elementar we Wiedniu, Commercial Union w Londynie).

Oddział łódzki „Silesii" znajduje się przy ul. Andrzeja nr. 12.

Wszyscy do Zgierza!

Zaprasza was 31 p. S. K.

„Żołnierze 31 pułku Strzelców Kaniowskich!

Pan prezydent Rzeczypospolitej w niedzielę, dnia 27 lutego 1927 r., o godzinie 10-ej w Zgierzu wręczy pułkowi chorągiew ofiarowaną nam przez obywateli powiatu łódzkiego.

Wzywam i zapraszam wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowców rezerwy, oraz wszystkich tych, którzy kiedykolwiek służyli w szeregach naszego pułku, ażeby, dokumentując przyjaźń i miłość braterską, która nas łączy, stawili się w dniu tym w Zgierzu, w celu wzięcia udziału w tej tak wzniosłej dla nas wszystkich uroczystości.

Dowódca 31 pułku S. K.

(—) Vogel, płk.

Zjazd drobnych kupców

rozpocznie dziś swe obrady.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna o godzinie 2-ej swe obrady walny zjazd drobnego kupiectwa łódzkiego z całego województwa.

Na zjeździe tym obecni będą przedstawiciele centralnych organizacji kupiectwa polskiego oraz reprezentaci szeregu gałęzi życia gospodarczego. Przedmiotem obrad będzie w pierwszym rzędzie doniosła dla drobnego kupiectwa sprawa kredytu w bankach państwowych, z którego dotąd ta gałąź handlu prawie zupełnie nie korzystała.

W związku z tą palącą sprawą poddany będzie dyskusji projekt stworzenia centralnej kasy wzajemnej pomocy dla drobnego kupiectwa na terenie całego województwa.

Wreszcie projekt min. skarbu w sprawie zasadniczej reformy podatku obrotowego skłonił organizacje drobnego kupiectwa województwa łódzkiego do wysunięcia swych zasadniczych w tej sprawie postulatów, które ujęte będą w szeregu rezolucji i dezyderatów. (E).

MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA.

Zaledwie tydzień dzieli nas od możności przekonania się naocznie, że tradycyjna maskarada C. K. nie zawiedzie niczyich oczekiwań. Piękne dekoracje doskonała muzyka, moc atrakcji sprawią, że wszyscy goście spędzą miły wieczór. A gdy się jeszcze przypomni jaki tani jest wstęp, oraz dodać, że ceny w bufecie są bardzo niskie — niewątpliwie nikogo na maskaradzie nie zabraknie, a więc do widzenia!!

Pozostałe bilety do nabycia w biurze Czerwonego Krzyża, Piotrkowska nr. 96, od godz. 9—2 po poł.

W fotelu i za kulisami.

Proboszcz wśród bogaczy.

Komedja w 5-ciu aktach Andrzeja de Lorde'a i Piotra Chaine'a według powieści Klemensa Vautel'a.

Z ironicznej powieści Clement Vautela „Proboszcz wśród bogaczy" wykroili dwaj paryscy majstrowie teatralni Andrzej de Lord i Piotre Chaine pięć zręcznych aktów komedjowych, skąpanych w pogodnym, słonecznym humorze.

Bohaterem sztuki jest poczciwy proboszcz wiejski, ksiądz Pellegrin, były żołnierz frontowy. Jest to figura kapitalnie narysowana. Rubaszny i jowialny, serdeczny i tak anielsko dobry, iż ostatni kęs chleba oddaje biednym, przez swą poczciwą naiwność staje się... swatem, pośrednikiem w sprawach sercowych pana Cousinet'a i gościem w podejrzanej restauracji na Montmartre.

Ta prosta żołnierska natura, nie znosząca fałszu i obłudy, mimowoli doprowadza do konfliktu między małżonkami Cousinet, ucieczki pani Cousinet, byłej tancerki „Casino de Paris" do Paryża i w rezultacie — małżeństwa Piotra Sableuse z Genią, siostrzenicą pana Cousinet.

Komedja jest satyrą na rozpolitykowane duchowieństwo, które oddaje swe wpływy na usługi bogatej burżuazji.

Monsignor Sibue, wikarjusz generalny jest właśnie reprezentantem tego odłamu kleru, który z ambony kościelnej czyni trybunę polityczną w przeciwieństwie do ks. Pellegrin, oponującego stanowczo przeciwko nadawaniu kazalnicy charakteru politycznego.

Po premjerze komedji, zawrzało w całej prasie katolickiej. Pewien jej odłam uważał, iż sztuka jest obskurnym paszkwilem na duchowieństwo; inne dzienniki twierdziły, iż przeciwnie — komedja ta — ze względu na osobę ks. Pellegrina — jest miła i sympatyczna każdemu wierzącemu katolikowi. Nie wiem, jak się dyskusja na ten temat skończyła we Francji, ale w Poznaniu została ona przecięta przez oświadczenie stolicy arcybiskupiej, pochwalającej „Proboszcza".

„Proboszcz wśród bogaczy" przypomina w układzie i treści nieco komedje de Flers'a i Caillavet'a. Sprawy gabinetów polityków i gabinetów restauracji tworzą tu nierozerwalny splot; od alkowy do salonu prezydenta, rady ministrów brak tylko jednego kroku; od cnoty sentymentalnej zakochanego dziewczęcia do wyrafinowanej rozpusty tancerki paryskiej... jednego włoska. Pikanterji w najlepszym gatunku nadaje komedji sutanna księża na tle conajmniej 90 procentowego negliżu kokotki z Montmartre'u.

***

Premjera sztuki była oczekiwana z zainteresowaniem ze względu na pierwszy występ p. Relewicz-Ziembińskiej, która kreowała rolę pani Cousinet, ongi gwiazdy music — hall'u, a obecnie małżonki nuworysza i kandydata na deputowanego. P. Ziembińska stworzyła postać pełną życia i temperamentu; grała z zacięciem komedjowem, unikając szczęśliwie przesady, która czyhała na artystkę w każdej prawie scenie. Za koncertowy finał drugiego aktu p. Ziembińska otrzymała frenetyczne brawa, których sporą część należy zapisać także na rachunek wytwornych eleganckich strojów.

Poniekąd drugim debjutem był występ — zrzadka ukazującej się na scenie łódzkiej — p. Dębickiej: Młoda ta artystka wykazała wielki talent komedjowy, jako naiwna, zakochana siostrzenic pana Cousinet. Za rolę tę należy się szczery poklask.

Wykonawca roli głównej p. Woskowski, jako ksiądz Pellegrin, był niezrównany. Rubaszność i jowialność tej postaci oddał z wysokim artyzmem. Talent, talent i talent!....

Godnym partnerem jego był p. Grolicki, jako chytry i obłudny wikarjusz generalny. Należą mu się słowa rzetelnego uznania nietylko za spokojną grę, ale i za kapitalną maskę. Wogóle p. Grolicki to aktor którego każda kreacja ma swe odmienne, charakterystyczne piętno.

Z pozostałych wykonawców godzi się wyróżnić panów Szuberta, Ziembińskiego i Mrozińskeigo.

O reżyserji: p. K. Tatarkiewicza trudno byłoby nie wyrażać się superlatywami.

Anonimowy pies odtwarzał rolę „Poilu" z właściwą swej rasie godnością.

W. POLAK.

Pochowanie zwłok naszego niezapomnianego

ARTHURA LUTRINGERA

odbędzie się w poniedziałek, 21 lutego punktualnie o godz. 2½ z kostnicy starego cmentarza ewangielickiego

STROSKANA RODZINA.

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci

B. P.

Feliksa Bornsteina

serdeczne współczucie wyrażają rodzinie

Personel i Majstrowie
Starzyckiej Fabrvki Wyrobów Sukiennych
Z. BORNSTEIN Spółka Akc.
w Tomaszowie Maz.

CASINO.

—:—

Student z Pragi

z Konradem Veidtem.

Chór „Zielona Papuga".

Zanim jeszcze teartr „Casino" rozpoczął kampanję reklamową „Studenta z Pragi", cała Łódź wiedziała już o tym filmie, który tyle wrzawy narobił zagranicą.

Mówiono, że jest to obraz, stanowiący w dziejach kinematografgji epokę, że Veidt przeszedł w nim samego siebie, że stworzył kreację, bezsprzecznie najlepszą ze wszystkich swoich dotychczasowych.

Ci, którzy ten film widzieli, przyznać muszą, iż ten niezwykły rozgłos jest zupełnie zasłużony. Sam Konrad Veidt jest już dostateczną rękojmią, że film zdobędzie powodzenie, a jeżeli do tego doda się nazwisko Heinza Hansa Ewersa, tytuł jego najlepszego dzieła (Student z Pragi) — sukces jest rzeczą dokonaną.

Publiczność wali do kina ławą i opuszcza je z żywem zadowoleniem. Veidt nie zawiódł niczyich nadziei, stworzył postać, która przysporzyła temu genjalnemu artyście nowych laurów do wieńca chwały.

Niesamowita opowieść o studencie, który sprzedał czarnoksiężnikowi Scapinellemu (Werner Kraus) swoje odbicie w lustrze i wynikłej stąd tragedji czaruje przedziwnym wdziękiem bajkowej iluzji, splątanej z brutalną rzeczywistością.

Veidtowi nie wystarcza jedna rola w filmie.

Od słynnych „Braci Schellenbergów" lubuje się w odgrywaniu ról „podwójnego człowieka". Tam owo rozdwojenie było kaprysem autora, który chciał odtworzyć jednocześnie postacie dwóch braci, tu zaś — koniecznością, wynikającą z treści.

I znów publiczność podziwiała dwóch Veidtów, studenta Baldwina i jego zaklęte odbicie zwierciadlane, które niby upiór błąkało się po świecie.

Film obfituje w cały szereg scen, wybitnie emocjonujących, zapierających dech w piersiach. Nie można pominąć również milczeniem gry Wernera Krausa i idealnie pięknej Agnes Esterhazy, którzy stworzyli kreacje, dostosowane do wysokiego poziomu tego filmu.

Słusznie tedy powiedział znakomity autor „Studenta z Pragi", Hans Heinz Ewers:

— Dopiero patrząc na ekran, uświadomiłem sobie, jak wielkie arcydzieło udało mi się stworzyć...

O muzyce chyby pisać nie należy. Dyrekcja L. Kantora mówi już sama za siebie.

Chór „Zielonej Papugi" wykonał tym razem pieśni studenckie z właściwą sobie swadą i zacieciem.

W. G.

Wybory są już na karku.

Za wszystkie grzechy odpowiadać będziecie przed społeczeństwem.

W okresie ujawnienia szeregu nadużyć i mnożących się niedokładności w gospodarce miejskiej, świadczących o niepomyślnym jej stanie — wyłonił się wśród szeregu członków rady miejskiej projekt stworzenia specjalnej komisji, powołanej do kontroli czynności całego zarządu miejskiego.

Projekt ten uzyskał wydatne poparcie w łonie prezydjum rady miejskiej oraz prezesa dr. Fichny. Projektodawcy wychodzili z założenia, że kontrola gospodarki miejskiej była fikcją. Rada miejska m. Łodzi wykonywała jedynie swoje prawo uchwalania budżetu, pomijając koniecznoś analizowania tego, jak budżety lat poprzednich zostały wykonane, oraz czy wskazania rady zostały wcielone w czyn.

Projektowana komisji miałaby za zadanie przy pomocy powołanych do tego wachowców przeprowadzać kontrolę nad wykonywaniem budżetu przez magistrat i miała pozostawać w stałym kontakcie z komisją budżetową, gdyż na podstawie wyników pracy komisji kontrolnej stałaby się bardziej racjonalną praca komisji budżetowej.

Obecnie sprawa powołania takiej komisji do życia została zaniechana, a to wobec tego, iż frakcje radzieckie liczą się poważnie z rozwiązaniem rady w marcu i rozpisaniem na maj nowych wyborów do samorządu. Ten motyw zaważył w sposób zasadniczy na poczynaniach rady, która za najpierwsze swoje zadanie uważa uchwalenie bezdeficytowego budżetu. (E).

Wódka monopolowa

będzie sprzedawana hurtem i detalicznie.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie monopol spirytusowy otworzy w Łodzi kilka sklepów z detaliczną sprzedażą spirytusu.

Sklepy powyższe, prócz detalicznej sprzedaży, prowadzić będą hurtową sprzedaż koncesjonowanym detalistom, którzy w ten sposób zaoszczędzą sobie koszty przewozu. (bip).

Na froncie bezrobocia

sytuacja nie uległa zmianie.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (Łódź, powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, brzeziński i sieradzik w dniu 19 lutego 1927 roku było zarejestrowanych 41.538, w tem w samej Łodzi — 31.760, w Pabjanicach — 2.635, Zduńskiej Woli — 647, Zgierzu — 3.353, Tom.-Maz. — 2.531, Konstantynowie —303, Aleksandrowie — 21, Rudzie-Pabjanickiej — 288.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 28.919, w tem 5.938 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 22.938 bezrobotnych — zasiłki doraźne ze skarbu państwa. W samej Łodzi pobierało 21.591 bezrobotnych zasiłki, z czego 4.515 z funduszu bezrobocia i 17.076 ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 2.746, w tem ustawowych 109 i doraźnych 2.655.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 440 bezrobotnych, otrzymało pracę 740, wysłano do pracy 128.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach zniżonych „Żywy trup".

Wieczorem po raz trzeci pogodna pełna sentymentu i humoru komedja w 5 aktach według powieści Vautel'a „Proboszcz wśród bogaczy" z Jerzym Woskowskim w roli tytułowej. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, w poniedziałek, „Uśmiech losu" — Perzyńskiego, po cenach najniższych.

Wtorek i czwartek „Proboszcz wśród bogaczy".

Środa — „Żywy trup". Ceny zniżone.

Piątek raz jeszcze — „Mecenas Bolbec i jego mąż" po cenach najniższych.

JUTRZEJSZY WIELKI KONCERT SYMFONICZNY.

Jutro w poniedziałek przyjeżdża do Łodzi genjalna śpiewaczka koloraturowa Ada Sari, która wystąpi na 4-tym wielkim koncercie symfonicznym pod dyrekcją świetnego kapelmistrza Walerjana Berdjajewa. Znakomita artystka odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry Rimskiego-Korsakowa „Narzeczona Cara", Verdiego „Traviata", Pucciniego „Cyganerja", Donizettiego „Linda de Chamounie", Verdiego „Rigoletto", Mozarta: „Temat z warjacjami" i wiele innych. Pozatem orkiestra filharmoniczna wykona ulubioną symfonję „Patetyczną" Czajkowskiego, Porkofjewa: „Miłość do trzech pomarańczy" i wreszcie na zakończenie „Manfred" Czajkowskiego.

Jutrzejszy koncert wywołał wśród melomanów naszego miasta niebywałe zainteresowanie i większość biletów została rozchwytana. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

PODWIECZOREK U HANDLOWCÓW.

Dziś, w niedzielę, dnia 20 lutego r. b. o godz. 5 po południu, odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) zwykły niedzielny podwieczorek klubowy dla członków związku i prowadzonych gości.

OFIARY

złożone w administracji „Il. Republiki": na Czerwony Krzyż Prokopiński 1 zł, na T-wo T. O. Z. Juljanostwo Zylber zamiast kwiatów na grób E. Rozengwagowej — 30 zł.

ILUSTR. REPUBLIKI Łódź 20 lutego 1927

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKI Łódź 20 lutego 1927

Handel z Sowietami.

Możliwości handlu z Rosją są dzisiaj głównym tematem rozmów łódzkich. Rząd wszedł na drogę najbardziej konkretnego, w obecnych warunkach, ujęcia problemu handlu z sowietami, uznając konieczność gwarantowania kredytów...

Zaledwie przed kilku dniami rząd wiedeński zrobił to samo posunięcie, gwarantując kredyty, udzielone przez przemysłowców rządowi sowieckiemu.

Posunięcia niemal jednoczesne świadczą o stanie organizmów gospodarczych Polski i Austrji. Bilans handlowy Austrji wykazuje tendencje do coraz większych sald ujemnych. Handel zagraniczny Polski jeszcze korzystniej się kształtuje jedynie dzięki krępowaniu przywozu, którego łaknie nasz organizm.

Wszelkiemi więc sposobami dążymy do wywozu na rynek, o teoretycznie ogromnej pojemności, w praktyce jednak trudny do przeniknięcia, — do Rosji.

Niedorozwinięta konsumpcja wewnętrzna i niezdrowe stosunki, panujące w produkcji, wymagały oddawna stosowanych gdzieindziej już zastrzyków, w formie gwarancji kredytów dla eksportu do Rosji.

Przywiązanie jednak zbytnich nadziei do widoków naszego handlu z sowietami nie leży w granicach zimnych rachub, a wchodzi w sferę nieuzasadnionego optymizmu. Jeśli bowiem stwierdzamy sami z szczerością, iż niezdrowy jest stan naszego organizmu gospodarczego, to dotyczy to w pełnem tego słowa znaczeniu Rosji sowieckiej.

Tam nie można mówić o chorobie zwyczajnej, ale o paraliżu postępowym, który ogarnia coraz większe części systemu gospodarczego Sowietów. Oznaką tego jest prohibicyjna polityka importowa Sowietów, mająca na celu utrzymanie równowagi bilansu handlowego. Przy katastrofalnem jednak zanikaniu funkcji życiowych tamtejszego organizmu gospodarczego prohibicja importowa, która w Polsce, jako przejściowe stadjum do chwili zasilenia kraju w ożywczy kapitał obrotowy, ma przyśpieszyć proces regeneracji ekonomicznej, działa w Rosji wprost przeciwnie.

Przy bojowej polityce w stosunku do dwóch największych światowych ośrodków finansowych Londynu i New Yorku niema widoków na bliskie nastanie warunków, w których Sowiety mogłyby wstąpić w okres rentującej się produkcji przemysłowej i rolnej.

W tych więc warunkach optymizm p. Firsowa, któremu dał wyraz w rozmowie z naszym współpracownikiem, zamieszczonej we wczorajszej „Republice", posiada charakter propagandy na eksport, popartej pewnemi pociągnięciami, mającemi raczej charakter demonstracyjny, aniżeli kryjący w sobie możliwość wielkiego interesu, o co Polsce musi chodzić.

Zresztą, p. Firsow sam wyraźnie mówi, iż Rosja nie zakupuje manufaktury obecnie nie tylko w Polsce, ale również w żadnym innym kraju. Stwierdza więc jak tam sprawy stoją, gdyż wiadomem jest, że Rosja jest obdarta i naga.

Pesymizm nasz potwierdza w pełni mowa, wygłoszona przez b. posła Rzeczypospolitej w Moskwie p. Kętrzyńskiego na ostatnim obiedzie koła przyjaciół krakowskiego organu konserwatywnego „Czasu".

P. Kętrzyński wyraźnie stwierdza, iż Rosja, wbrew rachunkom i statystykom sowieckim, upada stale i systematycznie.

Przyczyną upadku jest nie tylko zniszczenie kapitalistycznych zasad życia, ale również wytępienie inteligencji tak, iż 145-miljonowa Rosja nie ma dzisiaj odpowiednich kierowników, zarówno w administracji politycznej, jak i gospodarczej. Jeśli stan taki nie wywołuje kryzysu w znaczeniu europejskiem, to jedynie dzięki swojej konstrukcji społecznej, wykazującej 70 proc. włościan, którzy od kilku lat stale cofają się do stanu pierwotnego w pojęciu ekonomicznem i społecznem. Zbyt młode były jeszcze ślady kultury we wsi rosyjskiej, aby mogły przetrwać okres bezhołowia, jaki panuje tam w ostatnich latach.

A więc i z tego punktu widzenia musimy ujmować tę sprawę i nie przykładać zbytniego znaczenia do wydarzeń, które ostatnio u nas miały miejsce.

Skoro Rosja mogłaby sobie pozwolić na normalny handel, to przystąpiłaby do rozmów o traktacie handlowym. Wszelkie inne poczynania — to są zupełnie podrzędne półśrodki. Nie może się rozwinąć wielki w znaczeniu narodowem handel między dwoma krajami, jeśli zyski w kraju importującym, a mamy tu na myśli Rosję, utrzymują się w granicach kilkudziesięciu czy też stukilkudziesięciu procent.

Przed kilku dniami na tem samem miejscu pisaliśmy, iż żadną miarą Łódź nie da się nakłonić do hecy, jaką Sowiety chciałyby zainscenizować, pchając na Daleki Wschód manufakturę polską tylko w celu politycznego szkodzenia interesom brytyjskim.

Bezwzględnie, o ile można będzie sprzedać od czasu do czasu większą partję manufaktury w Rosji, a to dzięki temu, iż rząd nasz zagwarantuje udzielone Sowietom kredyty, to, oczywiście, będzie bardzo dobrze.

Nie można jednak się łudzić i spodziewać, iż stoimy wobec nowej fazy handlu polsko - sowieckiego. Dopóki Sowiety nie skapitulują wobec finansistów Londynu i New-Yorku, nie mogą sobie pozwolić na import, odpowiadający potrzebom konsumenta.

Z drugiej znowu strony, jak długo import będzie tamowany, tak długo Łódź nie może liczyć na prowadzenie stałego i wielkiego interesu z Rosją.

Dr. Leszek Kirkien.

Przędza znów zdrożała.

Hurtownicy i tkacze narzekają na przędzalników.

Na rynku przędzy bawełnianej nastąpiła w bieżącym tygodniu ponowna zwyżka cen.

Wynosi ona do 2 centów na kg., co stanowi około 3 procent.

Uwzględniając zwyżki poprzednie, podniesienie cen przędzy bawełnianej przekroczyło 8 procent. Zwyżka ta tylko w małej części jest uzasadniona podrożeniem surowca.

Przędzalnicy tłomaczą podniesienie cenników tem, że rynki surowca bawełnianego ofiarują bawełnę w niskich gatunkach, zaś zakup wyższych jakościowo surowców jest utrudniony i kosztowny. Natomiast sfery kupców przędzy zarówno, jak i właściciele przedsiębiorstw tkackich, uważają, że zwyżka omawiana została podyktowana chęcią wyzyskania konjunktury miejscowego rynku. Z tego założenia wychodząc, wspomniane sfery są przekonane, że wyśrubowanie cen przędzy doszło już do kulminacyjnego punktu, przyczem przewidywane zmniejszenie się popytu, wpłynie na zniżkowe kształtowanie się cen przędzy.

Przędzalnie zastosowały ciężkie warunki pokrycia. Zasadniczym warunkiem jest żądanie 50 proc. pokrycia gotówkowego, przy pozostałej części w wekslach, których terminy nie przekraczają 70 dni.

Warunki te są bardzo uciążliwe, gdyż gotówkowa sprzedaż tkanin bawełnianych należy do rzadkości, a terminy weksli sięgają do 4 miesięcy.

Powyższy stan rzeczy skłonił w bieżącym tygodniu szereg odbiorców przędzy do zaniechania tranzakcji.

Ceny najważniejszych numerów przędzy kształtowały się następująco:

24/1 — 65—68 centów.
32/1 — 74—77 centów.
32/2 — 85—86 centów.

c.

GIEŁDY.

GOTÓWKA

Dolary 8.92

CZEKI.

Belgja 124.50 124.725
Londyn 43.51 i pół
N. York 8.95
Paryż 35.15
Praga 26.56 i pół
Szwajcarja 172.55
Wiedeń 126.42
Włochy 39.16 i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Poż. kolejowa 100.50 101.50, dolarowa 85.75.

Poż. konwersyjna 5 proc. 58.50 58.75.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 52.— 52.25 51.75.

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 62.25 62.— 62.25.

4 i pół proc. obl. Tow. K-•* — Warszawy zł. 58.25.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 12.75 12.90
Bank Polski 103.— 103.25
Bank Zj. Ziem Polskich 1.90
Bank Handlowy 5.55 5.40 5.45
Bank Zachodni 2.85 2.60
Bank Zarobkowy 11.35 11.10 11.20
Kijewski 0.26
Puls 6.50
Czersk 0.60 0.70 0.65
Michałów 0.50 0.52 0.51
Firley 40.— 41.—
Cegielski 33.50 37.—
Lilpop 20.50 20.25 20.75
Norblin 110.— 115.—
Ostrowieckie 14.50
Pocisk 2.10 2.15
Rudzki 1.48 1.54 1.51
Ursus 2.40 2.30 2.60
Synd. Rolniczy 2.50
Żyrardów 13.60 13.50 13.55
Jabłkowscy 0.29 0.32
Żegluga 0.28 0.32
Spiess 59.—
Siła i Światło 86.— 92.— 91.—
Częstocice 2.20 2.15 2.17
Cukier 4.35 4.27 4.30
Zgierz 2.—
Węgiel 90.50 90.—
Nobel 3.20 3.30 3.25
Fitzner 4.—
Modrzejów 6.35 6.40 6.35
Ortweln 0.47
Parowozy 0.97 1.03 1.02
Rohn 0.67
Starachowice 2.69 2.67
Zieleniewski 17.—
Zawiercie 26.— 26.50
Borkowski 1.65 1.75
Spirytus 2.85 2.90

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym kurs dolara wynosił w płaceniu 8.93 i w żądaniu 8.93 i pół.

Tendencja utrzymana.

Obroty małe.

Na łódzkiej giełdzie obrotów dolarami wczoraj nie przeprowadzano.

Kurs „dolarówek" w obrotach prywatnych wynosi 55 zł.

Dyskonto w Łodzi

Na łódzkim rynku pieniężnym stopa dyskonta prywatnego wynosi nadal do 2,25 procent w stos. mies. przy wekslach pierwszorzędnych i do 3 proc. przy materjale „średnim".

W związku z osłabieniem ruchu w handlu włókienniczym, podaż weksli jest bardzo ograniczona, przyczem ułatwienia stosowane ostatnio przy dyskoncie bankowem, potęgują brak weksli w obrotach dyskonterskich na rynku prywatnym.

Trat dolarowych zupełnie brak w obiegu.

Prowincja nie płaci.

Sfery kupieckie żywo są zaniepokojone faktem poważnego wzrostu protestów prowincjonalnych odbiorców włókienniczych.

Dotychczas brak wiadomości o niewypłacalnościach większych firm, natomiast napływ protestów mniejszych kupców, szczególnie w ostatnich dniach znacznie się wzmógł.

W związku z powyższem przy tranzkacjach, zawieranych na rynku włókienniczym, stosowana jest daleko idąca ostrożność przy przyjmowaniu weksli. Wpływa to oczywiście na redukcje dokonywanych obrotów.

Wełna drożeje.

Na łódzkim rynku surowców wełnianych nastąpiło w ostatnim tygodniu dość poważne ożywienie, spowodowane pomyślnym rozwojem sezonu letniego w handlu wyrobami wełnianemi. Popyt na wełnę ze strony przemysłowców i kupców stale wzrasta.

Tendencja dla cen wełny wyjątkowo mocna.

Ostatnia zwyżka wynosiła od 1 do 2 pensów na funcie angielskiej wagi.



Podatek obrotowy za rok ubiegły.

W bieżącym tygodniu urzędy skarbowe rozpoczęły dokonywanie wymiarów podatku obrotowego za rok ubiegły.

Wymiany te w myśl odnośnych przepisów winny być ukończone do 15 marca.

Nie ulega jednak wątpliwości, że wskutek ogromu prac, termin ten zostanie przedłużony.

Kupcy u ministra.

We wtorek dnia 22 b. m. p. minister skarbu Czechowicz udzieli audjencji delegacji centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego. Przedstawiciele łódzkiego kupiectwa przedłożą p. ministrowi obszernie umotywowany memorjał, zawierający dezyderaty miejscowego handlu w dziedzinie podatkowej.

W notesiku businessmana.

Łódź, 20-go lutego

HANDEL POLSKI Z SOWIETAMI zajmuje pod względem watości wywozu do Rosji 12-te miejsce. W pierwszym rzędzie kroczą: Anglja, Niemcy i Stany Zjednoczone. Z wyrobów, wywożonych przez Polskę, największy obrót wykazują tkaniny łódzkie oraz maszyny, podczas, gdy głównemi pozycjami wywozowemi sowietów są ryby, mąka i oleje roślinne. Wywóz Polski od kwietnia 1925 roku do kwietnia 1926 r. wyniósł zaledwie sumę 4.008,912 dolarów.

BILANS HANDLOWY ZA STYCZEŃ wykazuje nadwyżkę zaledwie w wysokości 7095 tys. złotych. Jest to najniższa nadwyżka w okresie ostatnich 13-tu miesięcy. Przywóz wyniósł 107.698.000 łzotych i jest wyższy niemal o 17 miljonów od przywozu grudniowego. Wywóz wyniósł 114,793,000 zotych i jest mniejszy o 4 miljony od wywozu grudniowego.

Sytuację nie należy lekceważyć, gdyż w grudniu jeszcze nadwyżka bilansu handlowego wyniosła 27,834,000 złotych, podczas gdy w styczniu ub. roku nadwyżka była najwyższa za cały rok ubiegły i wyniosła dzięki ograniczeniom importowym 61,895,000 złotych. Wywóz w styczniu zmniejszył się naskutek skurczonego eksportu węgla oraz zamknięcia eksportu żyta, jakoteż drożejącej naszej produkcji.

Największy wzrost wykazuje przywóz produktów spożywczych, skór surowych, wełny, maszyn i materjałów elektrotechnicznych. Zaznaczyć należy, iż pomyślnie stosunkowo kształtował się wywóz tkanin bawełnianych materjałów i wyrobów drzewnych, nasion, zwierząt i porduktów zwierzęcych

STAN ZASIEWÓW W POLSCE przedstawia się w bieżącym roku następująco: pszenica ozima 3,5 w uprzednim roku 3,3, żyto 3,6, w uprzednim roku 3,3. Cyfry, oznaczające tan zasiewód, mają następujące zaczenie: stan wyborowy 5, — dobry 4, — średni 3, — mierny 2, — zły 1.

STOPA DYSKONTOWA w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosi dla weksli firmowych 12 procent. Spółdzielni oraz przedsiębiorstw komunalnych i państwowych — 11 proc.

KOLEJE SZWEDZKIE zawarły kontrakt z kopalniami angielskiemi po 20 i pół sh. za tonnę cif Sztokholm gdyż polska oferta wynosiła 24 sh. Polski węgiel musiał ulec konkurencji z węglem angelskim wskutek podwyżki frachtu do Gdańska w okresie strejku angielskiego z 6 i pół na 12 złotych i podwyższenie się kosztów przeładunku wywołanych anormalnemi stosunkami w porcie gdańskim z 1 i pół na 2 i pół sh. Wzrost wynosi 3 i pół sh. Gdyby nasze kopalnie miały sprzedawać po cenie angielskiej to wówczas zaledwie 5 i pół sh. miałaby kosztować tonna grubego węgla sortowanego loko kopalnia, gdy tymczasem koszty własne kopalń wynoszą 19 i pół zotego, a rynek krajowy musi płacić 32,60 zł.

W cenie 24 szylingów za tonnę cif Sztokholm mieści się fracht morski w wysokości 7 sh. koszty przeładunku i postojowego w kwocie 3 i pół sh., koszty komisjonera 2 sh., koszty transportu kolejowego z Górnego Śląska do Gdańska w kwocie zł. 12, to jest 5 i pół szylinga, razem 17 sh. za tonnę. Pozostaje zatem na cenę węgla loco kopalnia netto 7 sh., t. j. około 15 zł., przyczem uwzględnić należy, że w danym wypadku idzie wyłącznie o sorty grube.

KONKURS.

Komendant Wojewódzki Policji Państwowej ogłasza konkurs na dostarczenie lokalu dla Szkoły Policyjnej w Łodzi.

Lokal winien zawierać 5 sal wykładowych po 70 mtr., koszary dla 250 funkcjonarjuszów, licząc po 4 mtr. kwadratowe na jednego, jadalnię, kuchnię, oraz odpowiednią ilość ubikacji gospodarczych i pomieszczenie na kancelarję, mieszkania komendanta szkoły oraz instruktorów.

W pierwszym rzędzie będą uwzględniane oferty na lokale w objektach nie zamieszkałych przez innych lokatorów, natomiast oferty na dostarczenie lokalu w budynkach szetowych rozpatrywane nie będą.

Termin składania ofert z załączeniem planu do dnia 21 marca r. b. w biurze Komendanta Wojewódzkiego przy ul. Kilińskiego nr. 152 II piętro, pokój nr. 4, gdzie również można zasięgnąć bliższych informacji.

Dnia 15 listopada 1926 r. wyszedł z domu i nie powrócił 15-to letni **TADEUSZ MORLINKIEWICZ**, wzrostu średniego, szczupły, jasny blondyn, twarz piegowata. — Ktoby wiedział cokolwiek o nim proszony jest zawiadomić matkę, zamieszkałą przy ul. Olszowej 17, Nowo-Chojny.

KASA CHORYCH M. ŁODZI

Wobec powtarzających się wypadków nieprzestrzegania przez pp. pracodawców obowiązku wymeldowania osób ubezpieczonych na wypadek choroby w sposób i terminie przewidzianym w art. 15 ust. I i II Ustawy z dnia 19 maja 1920 r.

KASA CHORYCH M. ŁODZI

ponownie **przypomina,** że ubezpieczenie na wypadek choroby trwa aż do dnia zawiadomienia — na przepisowym formularzu — Kasy Chorych o rozwiązaniu stosunku służbowego względnie roboczego, między pracodawcą a ubezpieczonym oraz że na mocy art. 51 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272) **składki za ubezpieczonych obliczane są do dnia w którym zawiadomienie o wystąpieniu z pracy uskutecznione zostało bez względu na dzień faktycznego jej zaprzestania.**

Zawiadomienia o wystąpieniu z pracy przyjmowane są tylko w Centrali Kasy Chorych przy ul. Wólczańskiej № 225 (Wydział Ewidencji Ubezpieczonych) w godzinach urzędowych od 8-ej rano do 3-ej pp.

Wydawane przez Kasę potwierdzenia odbioru zawiadomień o wystąpieniu z pracy winny być przechowywane jako dowód dopełnienia obowiązku wymeldowania.

3.-III

KASA CHORYCH M. ŁODZI.

JEDWABIE

OSTATNIE NOWOŚCI

W WIELKIM WYBORZE

poleca — po cenach najniższych

S. Ciesielski

Piotrkowska 109 front I p.

TEL. 23-68



Ulubiony krem współczesnej kobiety KREM SIMON'a zapewnia twarzy kobiecej doskonale piękną cerę, delikatny i aksamitny naskórek oraz nieskazitelnie białą skórę, jakiej ma prawo wymagać od prawdziwie hygienicznego kremu każda kobieta.

W sprzedaży wszędzie.

Crême, Poudre & Savon Simon, Paris.

MEBLE

SYPIALNIE, JADALNIE, GABINETY — KLUBOWE, panieńskie, kuchenne oraz pojedyńcze poleca **po cenach przystępnych** na warunkach dogodnych

W. TYRKELTAUB, 5 Zawadzka 5, w podwórzu. —

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny

ul. Piotrkowska № 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familier	Od 10-11 i od 6-7 „ 12-1 „ 4-5
Choroby wewnętrzne	Dr B. Robinson „ M. Wolfson „ A. Tenenbaum	Od $2^1/_2$—$3^1/_2$ i 7—8 „ 12—2 „ 4—6
Choroby chirurgiczne	Dr. I. Szreiber „ A. Fokszański	Od 4—5 i 7—8 „ 12—1 i 5—6
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman „ M. Feldman Dr. Ch. Zeldowicz-Klaczko Dr. Gustawa Zand Tenenbaumowa	Od 11—1 „ $5^1/_2$—$7^1/_2$ od 3-5 sobota, niedziela, wtórek i czwartek od 3-5 niedziela poniedziałek, środa i piątek
Choroby nerwowe	Dr M. Maślanka	Od 6—7
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun „ J. Sołowiejczyk	Od $11^1/_2$—$2^1/_2$ „ 5—8
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „ S. Holenderska	Od 1—2 4—5 „ 11-12 i od 6—8 w niedz. od 12—2
Choroby uszu gardła i nosa	Dr M. Klaczko „ Bol. Kon	Od 11—1 i od 7—8 „ $3^1/_4$—$5^1/_4$
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S Szewes „ M. Reznikowa „ B. Czudnowska „ N Kacenbogen „ S Szewes	Od $8^3/_4$-$10^3/_4$ „ 11-$^3/_4$2 „ $2^1/_2$-5 „ $5^1/_4$-8 „ 8—9

Lecznica czynna od 9-ej rano do 9-ej wiecz.

Wykonywa się operacje, **naświetlanie lampą kwarcową,** elektryzacja i analizy.

Poradnia dla matek.

Zęby sztuczne, korony, mosty złote, platynowe i t. d.

Wizyty w mieście. Dyżury nocne. Pomoc akuszeryjna.

Uwaga!! Uwaga!!

WIELKI WYBOR

firanek, dywanów, chodników, portjer, kap pluszowych, tiulowych i etaminowych, oraz obić meblowych, - linoleum cerat rolet. -

I. Rotenberg, Łódź

Nowomiejska 1 (róg Pl. Wolności)

Dawniej Nowomiejska 21. Telefon 57-10

Dogodne warunki — Dogodne warunki

Poszukuje się

POKOJU

ładnie umeblowanego

wejście wprost ze schodów. Oferty sub. „W. B."

Nasiona

pierwszej jakości, rolne, traw, drzew, tytoni, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodnicze)

polecają składy:

L. Jasińskiego

prowadzone od 1870 roku, **w Łęczycy,** ul. Poznańska № 30 **i w Łodzi** ul. Andrzeja № 10, Cenniki rozsyłane są bezpłatne.

KLINIKA

Położniczo-Ginekologiczna

D-ra med.

S. DRUEBINA

6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10

I i II klasa.

Modniarstwa

wyuczam gruntownie w ciągu 6 tygodni najnowszym paryskim systemem

72 Zachodnia 72

front, parter, w bramie

---

lekarz-dentysta

J. Haberfeld

Andrzeja 2. Gabinet czynny

LOKAL

Instytucja społeczna poszukuje na biuro lokalu z trzech pokoi (parter lub I-e piętro) ewentualnie dużą salę fabryczną. Szczegółowe oferty do adm. „Republiki" sub. „L. K."

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

PIOTRKOWSKA 294

(przy przystanku tramw. pabjanickich).

Tel. 22-89.

Dr. Szykler — Choroby wewnętrzne 11.30—1.30 i 4—6.

Dr. Eychner J. — Choroby wewnętrzne 3—4.

Dr. Polakow — Choroby dzieci 2—3.

Dr. Słobodski — Choroby oczu 11.30—12.30.

Dr Majbaum — Choroby chirurgiczne 12—1.

Dr. Weisbrum — Choroby uszu, gardła i nosa 2.30—3.30.

Dr. Niewiażski — Choroby skórne i weneryczne 2—4.

Dr. Eychner W. — Choroby kobiece i akuszerja 1—2.

Lek. d-ta Gitis — Choroby zębów i jamy ustnej 10.30—1.30.

Lek. d-ta Horowicz — Choroby zębów i jamy ustnej 2.30—7.

Wizyty na mieście. — Zabiegi i operacje od umowy. — Wszelkie analizy (krwi, moczu, plwocin etc.). — Szczepienie ospy. — Zęby sztuczne, korony, złote, platynowe i mosty. Naświetlanie lampą kwarcową. — Roentgen.

W niedziele i święta do 2 p. p.

PIERWSZA

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

przy ul. Piotrkowskiej 17. (drugie podwórze) przy Zachodniej 62, tel. 34-67.

Gabinet elektro i światłoleczniczy Roentgenoterapja. Naświetlanie (lampa kwarcowa).

Przyjmują chorych we wszystkich specjaln. następ. lek.:

Dr. ALTENBERGER
Dr. ARTYFIKIEWICZ
Dr. CZAPLICKI
Dr. DUTKIEWICZ
Dr. GAJEWICZ
Dr. GARLIŃSKI
Dr. ŁUGOWSKI
Dr. MAJEWSKI
Dr. MARX
Dr. MICHALSKI
Dr. MIŁODROWSKI
Dr. MŁODROWSKI
Dr. NOWICKI
Dr. OLSZEWSKI
Dr. SKIBIŃSKI
Dr. SKUSIEWICZ
Dr. STAWOWCZYK
Dr. STARZYŃSKI
Dr. ZAŁĘSKI
Dr. ZIEGLER ARTUR
Dr. ZIEGLER ED (Jr)

Lecznica otwarta codziennie oprócz świąt.

Propozycja nadzwyczajna!



Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Swiatowej sławy psycho-grafolog Szyller.— Szkolnik, redaktor pisma „Swit", opowie Ci kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskopy słynnego medjum M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom „ILUSTROWANEJ REPUBLIKI" analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Na przesyłkę załączyć znaczki pocztowe. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25 m. 12

P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.



REFORMACKIE pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 2 pigułek na noc. Cena pud Zł. 1,35 wyrobu apteki

Karczewski, Tuszyński, Warszawa Trębacka 4.— Żądać w aptekach i w składach z „ZAKONNIKIEM". 20—38

Miód patoka

czysty pszczelny kuracyjny, deserowy, bez domieszek, pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za pobraniem: 5 kg 16 zł., 10 kg. 30 zł., 20 kg. 59 zł., wraz z zapłatą pocztową i naczyniem,

EUGENJUSZ BILINSKI w Zbarażu.

Poszukuję

Spólnika

z kapitałem 6000 Dolarów

do dobrze prosperującej czynnej fabryki wyrabiającej pierwszorzędne materjały manufakt. Oferty pod „Spólnik" do Adm. niniejszego pisma. 20

4-5 pokoi z kuchnią

i wszelkimi wygodami na I lub II piętrze możliwie w spokojnym domu poszukiwane. Oferty złożyć w adm „Republiki" sub „D. 10"



ZDROWE DZIECIĘ TO SZCZĘŚCIE MATKI.

Zdrowie dziecka jest bezsprzecznie zasadniczym warunkiem szczęścia matki. Pożywienie smaczne, wysokowartościowe, a jednocześnie lekkie stanowi najpewniejszy środek, utrzymujący w równowadze zdrowie zarówno matki, jak i dziecka. Filiżanka

OVOMALTINE'y,

skoncentrowanej odżywki, utworzonej z najważniejszych elementów odżywczych, jak świeże jaja, mleko, słód i kakao, daje dziecku i matce niezbędny materiał dla ich fizycznego zdrowia.

W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.

Dr. A. WANDER, Tow. Akc. BERN (Szwajcarja)

Próby na żądanie wysyła gratis przedst. na Polskę

L. FAVRE, WARSZAWA Rymarska 16

Dr med

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 po.

Dr. A.

Grosglik

choroby skórne i weneryczne

Instytut Röntgeno leczniczy i światło leczniczy.

Lampa kwarcowa

Aleja Kościuszki 27

Telefon 51-78

Przyjmuje od 4 do 7

Dr med.

L. PIKIELNY

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 4—7.

NAWROT 8

Telefon 19-90.

Dr. med.

Sommer

ul. 6-go sierpnia

(Benedykta) 16.

chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.

Przyjm. od 9—12 i 6—8, panie 5—6

Dr. D. FRID

Choroby wewnętrzne i dzieci

Sienkiewicza 37

(winda czynna)

Tel 21-78

przyjmuje obecnie od 9—11 rano i od 3—5 po poł. w lecznicy „Sanitas" Cegielniana 29

Telefon 41-51

od 12-$1^1/_2$ i od 5-6.

Dr. med.

ZELIGSONOWA

Akuszerja, chor. kobiece, weneryczne (wyłącznie u kobiet) porady dla kobiet ciężarnych.

$1^1/_2$—1 i 4—7.

w niedziele i święta od 11—1.

Piotrkowska 84.

Dr

H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 5 do $7^1/_2$ po poł.

W niedziele i święta od 11-ej do 1-ej.

6-go Sierpnia 1.

Tel. 48-6..

Dr. A. KRYŃSKI

Tel. 46-10

choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom. Roentgena

Al. Kościuszk 31.

Godziny przyjęć od 5—7

Dr. med.

F. Skusiewicz

Andrzeja 11.

Telefon 37-43.

Choroby skórne i weneryczne,

godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 6 wiecz.

Dr. med

Niewiażski

choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 5—8

Sienkiewicza 34.

Dr. med.

M. Kerszner

ZIELONA 16

Tel. 51-96

Choroby dzieci i wewnętrzne.

Przyjmuje od 3—4 i 6—7.

TYLKO
9 Piotrkowska 9
I p. fr., tel. 47-09

J. NASIELSKI
POLECA:
WIELKI WYBÓR
MEBLI
Po cenach konkurencyjnych.
Na najdogodniejszych warunkach
Uwaga: Żadnej filji nie posiadam

Baczność łodzianki!

Która z Was chce nauczyć się gruntownie fachu by móc zarabiać na życie i być niezależną materjalnie, niech się uda do znanej nauczycielki kroju i szycia

F. Grynblat, Żeromskiego 9, m. 33,

która nauczając już od lat 24, daje gwarancję szybkiego opanowania fachu. Naucza gruntownie kroju, szycia, modelowania, pasowania i bieliźniarstwa najnowszym systemem szkół paryskich i wiedeńskich, w ciągu jednego miesiąca. Cały kurs kosztuje tylko **45 zł** Niezamożnym ustępstwo 15%. Zapisy od 11 do 3 i 5—9

Uwaga. Nie dajcie się omamić szumnym reklamom tracąc nadaremnie czas i pieniądze i zwracajcie się do tej która wydała już cały legion swych uczenic, które obecnie, jako samodzielne kobiety zarabiają na życie nie będąc ciężarem dla innych.

HURT. DETAL.
NASIONA

Rolne, warzywne i kwiatowe gwarantowanej dobroci. Poleca SKŁAD NASION w Łodzi
ul. PIOTRKOWSKA 110.
W. RUTKOWSKI
Cenniki wysyłam na żądanie bezpłatnie.
—Specjalne oferty na żądanie.—
DETAL. Telef. 54 90. HURT.

Lecznica lekarzy specjalistów
„SANITAS"
i gabinet lekarsko-dentystyczny
Cegielniana 29, tel. 44-51
Porada zł. 3.—

Nadszedł świeży transport
Opon samochodowych i rowerowych
„Michelin" i „Dunlop"
Ceny nader konkurencyjne
Adolf Boksleitner i S-ka sp. z ogr. odp.
Łódź, Piotrkowska 149 tel, 14-90

Inwentarzowa
WIELKA WYPRZEDAŻ

lamp elektr. i gazowych
M. BURAKOWSKI
FABRYKA LAMP
Piotrkowska 37, tel. 21-25
Przyjmuje się wszelkie reperacje i przeróbki

Atelier Przemysłu Artystycznego
79 Piotrkowska 79 — I p. front,
Malowanie na wszel. materjałach najnowszą techniką. Roboty ręczne, filetowe, hafty: biały, kolorowy, koral kami i cekinami.
Zapisy na II Kurs malowania wszelkiej techniki i innych robót ręcznych **rozpoczęty się.**

ZANIM się urządzisz
zajdź do firmy
MARKOWICZ i NASIELSKI
6 PIOTRKOWSKA 6
:-: telefon 49-71 :-:
tylko tam zakupisz
Fabryka Południowa 10
MEBLE
Na warunkach najdogodniejszych przy spłatach długoterminowych
Robota gwarantowana. Ceny konkurencyjne. Wyrób własny

Angielski materjał! **Angielska konstrukcja!**

Cud ze stali!
Bar-Lock
najnowszy model maszyny do pisania
6 maszyn w jednej maszynie
— Przedstawiciel na Polskę —
EDWARD TELATYCKI

Warszawa Pl. Dąbrowskiego 2 tel. 123-99.
Łódź Piotrkowska 48 tel. 10-63.

Angielska myśl!

Szkoła Tańców
ZYGMUNTA HENRYKOWSKIEGO
CEGIELNIANA 43,
rozpoczyna kurs tańców nowoczesnych
jak: **BLACK-BOTTOM, CHARLESTON** i innych.
Nauka w kompletach i pojedyńczo.
Informacje: Cegielniana 57, od godz. 11-ej do 8-ej w.

Jedyny specjalny, (od 1863 r. egzystujący), Zakład
Kefiru Leczniczego
K. SIGALINY
nagrodzony 34 najwyższemi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Warszawie w czerwcu 1925 r.)
Anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja.
Również firmy K. Sigaliny KEFIROGEN i najlepsza ŚMIETANKA homogenizowana i sterelizowana
Kefir i śmietankę można wypić na miejscu.
Na żądanie dostawa do domu.
ul. Narutowicza (Dzielna) 6, Tel. Nr. 4640.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, — **Piotrkowska 294,** tel. 22-89 przy przystanku tramw. pabjanickich), przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc) operacje opatrunki,
Porada 3 złote.
— Wizyty na mieście. —
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. Roentgen.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Meble.
wielki wybór po cenach najniższych i na najdogodniejszych warunkach
poleca **Flakowicz i Recht**
Piotrkowska 145 w podwórzu
Za gotówkę! Na raty

Korzystna okazja!!
Do tworzącego się **składu konsygnacyjnego** pierwszorzędnego artykułu z lokalem w dobrym punkcie **poszukiwany wspólnik** z kapitałem **do 1500 dolarów (w tem 1000 dol. jako kaucja)** Oferty do Administracji pod „Złoty interes". 20

Uwaga!
Przetarg na roboty kanalizacyjno-wodociągowe w 4. Okr. Szef. Bud. — Szczegóły podane zostały w № 42 „Kurjera Łódzkiego" z dn. 12 lutego r. b.

Fabryka Luster
J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.

poleca po cenach najniższych:
Lustra, trema tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.
Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów
Sprzedaż na raty i za gotówkę.

W Głownie
tuż przy dworcu kolejowym jest do sprzedania plac z rosnącemi drzewami sosnowemi pod budowę willi lub pensjonatu, przestrzeni 3860 metrów kwadratowych po 2¼ złot. za metr. Plac ten znajduje się na wspaniałej górze, zwanej „Czcnorajka". Do placu tego należy kawałek łączki, dochodzącej do rzeki. Miejscowość malownicza i kuracyjna. Wiadomość u pana **Teodora SOWIŃSKIEGO w Łodzi, ulica Gdańska № 64.** 20

„Pogotowie Elektryczne"
Światło zgasło—Motor stanął
dzwoń 8-27
Szybka pomoc elektryczna!!!
Dyżury całą dobę oraz w święta.

NA WYPŁATĘ!
Wiosna nadchodzi! Najpiękniejsza pora roku, kiedy każdy człowiek pragnie mieć coś nowego! Eleganckie damskie płaszcze, gotowe i na obstalunek. Wielki wybór wełnianych i jedwabnych towarów. Bostony, gabardiny, rypsy, popeliny. Crep-de-chine, tafta, mesalina, aksamit, chiffon-welour we wszystkich kolorach. Podszewki. Swetry wełniane i jedwabne. Pończochy, skarpetki, torebki, parasolki. Biały towar, purpur. Materacowe, prześcieradłowe. Ręczniki, obrusy, chusteczki, popeliny, zefiry, etaminy, opal, satyny, chusliny. Kretony. Gotowa damska i męska bielizna. Firanki od metra i odpasowane okna. Portjery, chodniki, dywaniki koło i nad łóżkami. Narzutki, kołdry watowe, pluszowe, pikowe, gobelinowe i satynowe. Podpinki. Chustki artystyczne, jedwabne i moc innych artykułów. Wszystko w najlepszej jakości. Najtańsze ceny. Najdogodniejsze warunki.

NA WYPŁATĘ poleca LEON RUBASZKIN, Kilińskiego 44, tel. 36-48. — Przy składzie do usług krawiec damski i męski.

DYWANY
w różnych gatunkach i rozmiarach **od zł. 9.—** wzwyż, serwety kolorowe, chodniki, wycieraczki oraz wyroby kokosowe ze składu fabrycznego
Tomaszowskiej Fabryki Dywanów
A. Müller
Sp. Akc. w Tomaszowie
poleca po cenach fabrycznych
E. Giesser
Łódź, Piotrkowska 84, tel. 51-41.

Absolwent
uniwersytetu niemieckiego (wydz. prawa) i akademji handlowej
poszukuje posady **korespondenta** lub stosownej **pracy biurowej.** Gruntowna znajomość polskiego i niemieckiego. Wymagania skromne. Siła organizatorska. Pierwszorzędne referencje. **Pośrednikowi pokaźne wynagr.** Oferty sub „Dr. W. K." do „Republiki". 895

Stenotypistka
wzgl. maszynistka
władająca doskonale francuskim językiem **poszukiwana od zaraz** do poważnego przedsiębiorstwa. Piśmienne oferty w języku francuskim do adm. „Rep." pod „R.G.".

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim Paniom i Panom, jak również ofiarodawcom, którzy gorliwą pracą i hojnymi darami przyczynili się do pomyślnego rezultatu Balu Maskowego dn. 12 b. m. na rzecz naszej instytucji składamy serdeczne podziękowanie.
Zarząd
Łódz. Żyd. Tow. Ochrony Kobiet.

Institut de Beauté — Anna Rydel.
(Diplomée de l'Université de Beaute Cedib a Paris)
Cegielniana 19, front, III piętro m. 8.
Masaże. Odmładzanie i konserwacja cery. Kształtowanie rysów twarzy. Leczenie zmarszczek i defektów cery. Wzmacnianie porostu włosów, oraz usuwanie włosów twarzy elektrolizą. Elektroterapja. Maquillage i wszelkie zabiegi kosmetyczne według najnowszej metody. Upiększanie twarzy na bale i wieczorki.
Przyjmuje od 10 7 wiecz. panowie od 2—4 po południu

BUDYNEK FABRYCZNY
w śródmieściu
parter i 3 sale 25x63 każda, światło z trzech stron od zaraz do wynajęcia cały lub częściowo Telef. 1477. Oferty pod „Budynek fabryczny" do administracji „Republiki". 22

POKOJU
ładnie umeblowanego z niekrępującem wejściem, wraz z całodziennem utrzymaniem i użytkowaniem kąpielowego poszukuje młody człowiek. Oferty do Republiki sub „VPU".

Majstra tkackiego
(Stuhlmeister)
poszukuje się na krosna angielskie gładkie i kolorowe.
Wynagrodzenie wysokie.
Zgłaszać się do portjera przy ul. Piotrkowskiej 214. 20

Ceny Wyprzedażowe tylko do 1 marca! Taniej nigdy nie kupicie.

Korzystajcie póki czas!

Palta za zł. 40.—
Ubrania sportowe wizytowe spacerowe po zł. 90.—
Piżamas od zł. 20.—

Obuwie od zł. 30.—
Koszule od zł. 5.—
Korzystajcie z tej wyjątkowej okazji!

Korzystajcie póki czas!

KRAWATY JEDWABNE, francuskie i wiedeńskie najwytworniejsze desenie od zł. 4.-
KOŁNIERZYKI . . . tuzin 6.-
SKARPETKI . . od zł. 1.- i t. d.

Sprzedaż na weksle. **H. PFEFFER, PIOTRKOWSKA 111** TELEFON 18-72. Sprzedaż na weksle.

Pończochy jedwabne – trama 3 pary zł. 27.

Bielizna wiedeńska - Trykoty oraz wiele innych przedm. konf. i gal. damskiej

---

Dr. med.
BRAUN
Południowa № 23
tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
Przyjmuje
od 9 do 11 rano
i od 5 — 8 w.

Dr. med
LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
i od 5—8 w.

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294, codziennie od godz. 2—7 wiecz

Dr.
L. Prybulski
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6
Oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
L. IM. CH
Spec. chorób uszu, nosa i gardła.
Moniuszki 1
telefon 8-97,
przyjmuje od 3—4 i od 5—7 wiecz.

Dr. med.
S. NEUMARK
Moniuszki 5
Choroby, skórne i weneryczne. Leczenie prom Roentgena
Przyjmuje od 11—1 i od 7—8. Panie od 3—4.

Dr. med.
Grzegorz
Rosenberg
choroby wewnętrzne
Spec. chor. żołądka kiszek i wątroby.
Gdańska 44
telef. 24-44
Powrócił
Przyjmuje od 5-6.31
w niedzielę od 9-10

OGŁOSZENIA DROBNE.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

A Sypialnia na słoniową kość luksusowa, garderoby szafy, łóżka, sprzedaje stolarnia. Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 30

Z powodu wyjazdu odstąpię piwiarnie zaraz N. Cegielniana 48.

Piwiarnia z urządzeniem do sprzedania w dobrym punkcie, dowiedzieć się można Rzgowska 98 „Biuro dzienników" 21

Na raty i za gotówki w dużym wyborze poleca zakład tapicerski, otomany, leżanki, fotele oraz przyjmujemy wszelkie obstalunki, przerabiamy otomany, materace i zakładanie firanek Braci Gabałów Nawrot 8.

Dwie maszyny, jedna specjalna do wszywania koronki i stawki a druga zwyczajna do szycia, do sprzedania. Wiadomość Kilińskiego 164, front II p., m. 13.

Powóz parokonny na gumach wraz z uprzężą (szory) do sprzedania w cenie bardzo przystępnej Oferty pod „Powóz" do adm. „Republiki"

Okazja! Stora ręczfilet tanio do sprzedania. Kon, Nowomiejska 4

12 mórg ziemi pod lusżynem obok senatorjum Kasy Chorych, punkt na letnisko, zaraz do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość Miedziana 18 Józefiak od 5—6 w

Kupię większy transport towarów posezonowych (zimowych): trykotaży wataliny i t. p. Oferty sub. „S. M." do „Republiki"

Maszynę pończoszniczą nową ręczną debrej konstrukcji 200 igieł sprzedam tanio. Zgłoszenia „Maszyna" do „Republiki"

Oddam sklep w podwórzu w centrum. Wiadom.: Główna 46 Growajs

Motory elektryczne od 1/3 konia do 6 koni, nowe i używane do sprzedania. Reicher Południowa 28, telefon 3000.

Poszukuje motoru 2 konnego pierścieniowego używanego lub nowego. Zgłosić się zaraz do M. Szpiro, Piotrkowska 14, fabryka kapeluszy.

Wytwórnia ozdób papierowych i dodatków do robót ręcznych „Slöjd" Piotrkowska 83 (w podwórzu) Poleca w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju atrakcje karnawałowe: parasolki, kulki wachlarzyki, serpentiny, czapki i t. p. jak też różne dodatki wchodzące w zakres frebiowstwa.

Drukarnię i wytwórnię stempli kauczukowych w Poznaniu sprzedam lub przyjmę spólnika z kapitałem 4—5 tys zł. Oferty do „Republiki" pod „Grafika" 20

Lokale

Z elegancko umeblowanych pokoi z częściową używalnością kuchni dla małżeństwa z jednem dzieckiem poszukuję. Ofert y pod „inżynier" 20

Umeblowany pokój oddam izraelicie (tce). Piotrkowska 117, m. 36, od 3—5

Pokój umeblowany osobnym wejśc. wygodami zaraz odnajmę. Piotrkowska 55, m. 15

Pokój umeblowany z oddz. wejściem oraz piwnice do wynajęcia, Cegielniana № 62, dozorca wskaże 27

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią. Oferty pod „M. P." do redakcji „Republiki" 20

Pokój frontowy z centralnym ogrzewaniem, telefonem, windą, łazienkę do oddania panu. Sienkiewicza 6, m. 7, od 3 do 5.

Pokój frontowy, umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Narutowicza 31, front I piętro, drzwi, na prawo.

Pokój umeblowany ewentualnie z utrzymaniem do wynajęcia. Nowo-Cegielnia 7, m. 8, od 1—4.

Pokój dla biuralisty lub biuralistki N.-Cegielniana 17, m. 6. 20

Skromny pokój umeblowany oddam izraelicie(tce) Skwerowa 13, m. 8 20

Pokój do oddania dla modystki lub krawcowej w centrum miasta. Wiadomość Zielona 6, sklep papieru.

Ładnie umeblowany słoneczny pokój od zaraz do wynajęcia. Andrzeja 42, m. 4.

Podnajmę pół sklepu z wystawą. Sklep elektrotechniczny 6-o Sierpnia 32.

Poszukuję mieszkania 2 lub 1 pokój z kuchnią dla bezdzietnego małżeństwa. Zgłoszenia pod „S.K." do adm. Republiki

2 ładne słoneczne frontowe pokoje umeblowane, łączące się oddzielnym korytarzem do wynajęcia. Zachodnia 57, front II p. od 2—5 tel. 19-94

Pokój ładny frontowy umeblowany odnajmę. Cegielniana 71, m. 26

Posady

Potrzebna zdolna starsza panna do magazynu kapeluszy. Całoroczna praca Ewa Przejazd 1. 21

Poszukuję intelig. wykwalifikowanej panny do 9-letniej dziewczynki i 3-letniego chłopca, izraelitkę. Zgłosić się: Klajnman, Zagajnikowa 23 21

Była krojczyni i kierowniczka f. B. Herse, przyjmie posadę kierowniczki wykwintnej pracowni sukien i kostjumów. Adres: Skwerowa 18—18 p. Altman 20

Inteligentna młoda osoba biegle władająca język. polskim, niemieckim, francuskim, rosyjsk oraz angielskim obecnie na stanowisku, pragnie zmienić posadę sub „J N" do adm. Rep. 20

Kierowniczka oddziału mechanicznego w pończoszarni z kilkuletnią praktyką, obeznana z wszelkiemi czynnościami fabrycznemi oraz książkowością zmieni posadę od zaraz Oferty sub „J. Z." 20

Panienka poszukuje kondycji do dziecka Oferty sub subtelna do Republiki. 20

Pielęgniarki na wyjazd i na miejscu A. Lis, Główna 14. Sklep galanteryjny. 30

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe koresponcencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 30

Dzielny akwizytor poszukuje zastępstwa solidnych firm na Poznańskie i Pomorze. Oferty upraszam pod „Akwizytor"

Wykwalifikowana kucharka z dobremi świadectwami poszukuje zajęcia Oferty do administr. dla „Anieli"

Potrzebna służąca umiejąca gotować za odpowiednią pensję. Cegielniana 33, cukiernia.

Szlifierz Kubler z kublerem na roboty stołowe z gwarancją roczną zgłoszą się zaraz. Szlifiernia szkła i fabryka luster. Gdańska 42, Sz. Miedzybowski.

Zdolna hafciarka, poszukuje pracy Oferty dla „Zdolnej L." do „Rep.

Krawcowa zdolna poszukuje szycia po domach, może wyjechać. Piotrkowska 71, m. 1, lewa oficyna, I piętro.

Poszukuje inteligentnej osoby z nauką dla ośmioletniej dziewczynki na kilka godzin dziennie. Pomorska 6, m. 6.

Agent młody, energiczny, zaprowadzony w sklepach spożywczych i mydlarniach potrzebny. Kaucja lub poręczenie pożadane. Oferty sub. „Pero"

Inteligentna panna z dobremi świadectwami poszukuje posady wychowawczyni do 1-2 dzieci Oferty pod „Doświadczona" do Republiki.

Potrzebna zdolna manicurzystka Wiad. Piotrkowska 144 „Adam"

2 tysiące złotych kaucji i więcej złożę przy otrzymaniu posady kasjerki w solidnej instytucji lub interesie Kwalifikacje pierwszorzędne, Długoletnia praktyka. Oferty do Rep. pod „A.B.R." 20

Inteligentna panna z szyciem zajmie się dziećmi. Oferty pod „A. B."

Nauka i wychowanie

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa Szczygla 12

Student udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Specjalność: Matematyka, historja, łacina, polski. Zawadzka 21 Baum 20

Udzielam lekcji języka polskiego, gramatyka, konserwacja, literatura Szybko, gruntownie Oferty pod „Sumienna". 20

Mademoiselle Marie enseigne anglais francais allemand. Traugutta 2, I fr.

Student udziela korepetycji, zakres 8 klas. Gdańska 46—12.

Student przygotowuje szybko do egzaminu. Specjalność: polski, łacina Piotrkowska № 16, m. 26. 26

Angielskiego udzielę gruntownie wzamian za niemiecki. Zgłoszenia pod „Precyzja" 23

Miss Mary gives English, French German lessons Traugutta 2 I fr.

Fachowiec udziela buchalterji i rachunkowości, towaroznawstwa, prawa handlowego. Główna 63, Gawlik 22

Angielskiego wyuczam w krótkim czasie podług łatwej metody, ceny przystępne. Wólczańska 62, m. 13. Zgłoszenia codziennie od 2—4 po poł. i od 7—8 w. 20

Lecons de francais Teofila Łaska Aleje Kościuszki 41 prawa oficyna parter, zastać od 3—5

Majster tkacki (Dessenateur) udziela lekcji w tym zawodzie. Lipowa 53, m. 13, front III piętro. Informacje między 4—5 pp.

Student Uniwersyt. Warsz. rutynowany pedagog poszukuje kilku lekcyj Specjaln.: Matematyka i fizyka. Przysposobia do wszystkich klas gimn. jak i również do egz. dojrzałości. Wiad telef. 33-69 20

Niemiecki gruntowny: gramatyka, literatura, konwersacja: najnowsza, ułatwiona metoda Pomorska 22, front I p. mieszk. 4, od 6—8 po poł. 20

Rozmaite

Pierwszorzędna wykwalifikowana modystka przerabia stare kapelusze na najmodniejsze za 3 zł. Lidzborska, Zielona 6, w podwórzu na prawo I p.

Młoda inteligentna izraelitka szuka męża na stanowisku ew. posiada własny interes. Oferty „Ciche szczęście"

Przyjmuje wszelką bieliznę do reperacji i nową do szycia. Bliższa wiadomość Zamenhofa 1, w cukierni (Paryżanka)

Kurs Filet lub Toledo 10 zł. Piotrkowska 82, m 24, od 2—5 22

Potrzebne zdolne uczenice do pracowni kapeluszy „La Belle Saison" Piotrkowska 126

Przyjmuję wszelką bieliznę do prania i prasowania po cenach bardzo niskich. Kopernika 61 m. 11 (daw Milsza)

Przystojna inteligentna kobieta lat 30, pragnie poznać wytwornego zamożnego pana Oferty „Czwartek" w Republice.

Panna chrześcijanka inteligentna zasad nie dzisiejszych, fachowo uzdolniona, nie zupełnie biedna, zapozna fachowca lat 32—42. Cel matrymonjalny. Oferty. „3500" do admin. niniejszego pisma

Obiady domowe, zdrowe, smaczne i pożywne po 160. Cegielniana 66 mieszk. 16

Maluję na wszelkich tkaninach najnowszą techniką paryską. Ceny bardzo przystępne. Również nauczam przez krótki czas. Narutowicza 36 m. 1, tel. 35-25 i Południowa 36 m. 19.

Dla upiększenia starzyzny życia pragnę odpowiedniej znajomości Of. sub. „Zasmucona" do Republiki.

Pończochy, oczka i dziury reperuje tanio Konstantynowska 33 m. 11. 20

NIEMA MYDŁA

toaletowego nad „Lavender-Soap"
łagodne, udelikatniające i nadzwyczaj przyjemne w użyciu

Wyłączna sprzedaż w następujących składach:

Arno Dietel, Piotrkowska 157.
Ludwik Dziwiński, Piotrkowska 35.
W. Grünwald, Narutowicza 35.
Henryk Goldhirsz, Piotrkowska 156.
Gustaw Heine, Targowa 10.
M. Jasinowski, Al. 1-go Maja 36.
Perfumerja „Kosmos", Piotrkowska 60
Ernest Krause, Główna 67.
D. Perlmutter, Narutowicza 24.
Henryk Perlmutter, Cegielniana 2.
Henryk Rechtman, Piotrkowska 207.
Miecz. Rżewski, Andrzeja 2.
Jan Sitkiewicz, Andrzeja 35.
B. Tyman, Zgierska 20.
Marjan Włodarek, Rzgowska 7.
U. Wiener, Zgierska 1.
Perfumerja „Vera", Piotrkowska 142.

„LAVENDER-SOAP"
jest najdelikatniejszym mydłem toaletowem.

2 tysiące zł. na pierwszy numer hipoteki poszukuje, lub kilka set zł. poszukuje na procent Wiadomość ul. Pomorska 117, sklep tytoniowy.

Manicur 70 groszy nauka 30 złotych Gdańska 135, II-gie piętro, front 20

Uwaga! Sztuczne cerowanie dziur i rozerwanych części garderoby. Ceruję niewidocznie B. Jnasiewicz. Cegielniana № 71 30

50 gr. lekcja udzielają uczenice starszych klas Kursy gimnazjalne. ul. Piramowicza 2.

Dla pani Walentyny R. Jest list na poczcie od J. Z.

Dla lekarza, w eleganckim front. domu ul. Piotrkowskiej, przy inteligent. rodzinie, gabinet i poczekalnia ładnie umeblowane do wynajęcia natychmiast. (Uwaga w tym domu niema lekarza). Oferty sub. „256".

Ważne dla Pań! Kurs trzymiesięczny bieliźniarstwa skończony. Nowy rozpoczyna się 23 b. m. Tylko 20 zł. miesięcznie. F. Grynblat, Żeromskiego 9, m. 33, prawa oficyna I p. Zapisy od 11—3.

Aniela Kobyłecka zagubiła książeczkę ubezpieczeniową kasy chorych Zastrzeżenia poczymono 21

Zagubione dokumenty

Zagubiony został weksel z wystawienia R. Engelman na zlecenie i z żyrem E. Gutsztadt na zł. 300 pł. 25/2 1927 r. we Lwowie, ul. Kazimierzowska 4, u J. M. Kapłuna. Ostrzega się przed nabyciem. Zwrócić ul. Zielona № 8, M. Szestakowski.

Zaginął weksel wyst 29.-I przez Józefa Kaluścińskiego, Kilińskiego 72 na zlecenie Br. Gabarow na sumę zł. 50.— pł. 28.-II. Weksel powyższy unieważniam N. Twierski, Cegielniana 17

Zaginęły 3 weksle na 250 rubli, wystawca J. Krakowiak, wypis aktów z hipoteki m. Piotrkowa oraz gotówka Łask. znalazca zechce zatrzymać pieniądze, a weksle i papiery zwrócić. Łódź, Źródlana № 9 Piotr Kotlarek.

Sala fabryczna

parter 50X30 łokci i mniejsza 30X14 z siłą parową i elektryczną do wynajęcia. Oferty pod „A. B. 60" do „Republiki" 22

Rygały kupuję

Oferty pod „O" 20

Na raty tanio!

Towary wełniane na damskie płaszcze i suknie, na męskie palta i ubrania, jedwabie, obuwie, firanki, kołdry, męską i damską bieliznę białe i pościelowe towary oraz galanterje wszystko w najlepszych gatunkach tanio na dogodnych warunkach poleca firma „KREDYT" Nawrot 15 (róg Sienkiew.) I p.

STENOTYPISTKa polsko-niem.

ze znajomością franc. i angielskiego obejmie posadę Łask. of. sub. „R.I." do Adm. „Republ."

Pokój

przy rodzinie umeblowany, o dwuch oknach, z telefonem do wynajęcia Wiadomość na miejscu: Narutowicza nr. 35 m. 2. 28

Ważne dla Pań! Bielizna

elegancka w najlepszym wykonaniu po cenach konkurencyjnych do nabycia, Wschodnia № 36 (sklep frontowy) Milner.

Prenumerata Ilustrowanej Republiki ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.: z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 % drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“

z dnia 20-go lutego 1927 r.



Ścichły wrzaski i swawole;
Co za dziwna cisza w szkole!
Czyżby jakie było święto?
Bez matactwa, bez wykrętów
Bez sprzeciwu i bez wstrętów
Zgodną pracę rozpoczęto.

To profesor po hałasie
Pojawił się nagle w klasie
— Z profesorem żartów niema!
Choć uśmiecha się pod wąsem
Dobrodusznie lecz z przekąsem,
Ale linję stylu trzyma!

Opuściły zatym nosy
Kwiatki, Głąbie i Witosy,
Siedzą cicho wbrew naturze;
Mimo woli i ochoty
Żwawo jęli się roboty,
Aż skończyli pracę, tchórze!

Wacław Drozdowski.

Pluskiewki, sznurki, zapałki

są materjałem, którym posługują się najmłodsi artyści-dekoratorzy

Łódź upodabnia się pod tym względem do stolicy świata

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Paryż, w lutym.

Mniejsza o to, „kto zaczął", tembardziej, że jak zwykle w podobnych wypadkach, trudno to ustalić, dość, że Łódź miała „awanturę artystyczną" i mieć będzie artystyczną sprawę sądową.

Przyznam się szczerze, że wiadomość ta była mi raczej miła. Czyżby ktokolwiek posądzał Łódź i łodzian o taką żywotność artystyczną, żywotność tak bujną, że objawia się ona w skandalu w galerji sztuki? A sam fakt, że przedmiotem hałasu jest praca malarza - dekoratora teatru miejskiego, czyż nie jest pocieszający i wielomówiący.

Nie dość, że mamy dobry teatr, ale mamy w nim artystę tak dalece młodego i idącego z nowym prądem w malarstwie, że aż mu p. Dienstl-Dąbrowa musi być krewkim obrońcą, a p. Andrzejewski i jego uczniowie głośnymi oskarżycielami!..

Nie jest dobrze, gdy się ludzie swarzą. Ale gorzej jest, gdy się o nic swarzyć, ani w niczem godzić nie mają.

Panie profesorze Andrzejewski, niech pan dalej wpaja w swych uczniów pogardę, nienawiść nawet do prac łódzkiego Picasso (mamy Picasso w Łodzi!) a dyrektor galerji niechaj gromadzi prace krajowych Gross'ów, Braque'ów i Cocteau. I przekona się profesor, że dochowa się twórcy... nowego „dada", który swego nauczyciela i dyrektora zwalczać pocznie po to, by ci dwaj jako „starzy" pogodzili się i zbratali.

Wspomniałem o Cocteau. Na rue Gaudot - le - Mauroy, niedaleko kościoła Madeleine, w cichej, malarskiej uliczce wystawiał ten pisarz, poeta i malarz swe prace, malarskie, powiedzmy, których zbiór nazwał mniej więcej „owocem **niewychodzenia z hotelu**".

Pan Cocteau najwidoczniej nie ma w swym hotelu pracowni malarskiej, gdyż we wszystkich tych płótnach (ani wyraz „płótno", ani — „malarstwo" nie są tu zupełnie odpowiednie) nie wykazuje prawie zupełnie pociągnięć zaprawionego farbą pędzla.

Na prace tego pana składają się **pluskiewki, sznurki, zapałki, kawałki tapet, strzępy gazet, i zwyczajne pociągnięcia ołówkiem.** Skleca z tych materjałów elementy mniej lub więcej malarskie a kojarzy je zupełnie swobodną, nic nie zapatrzoną i niczego nie szukającą fantazją. Ma ta fantazja jedną chyba jedynie nić przewodnią: **odbiec od rzeczywistości i realności.**

Ile jest w tych rzeczach, dzikich, barbarzyńskich i przypominających rysunki wykopalisk człowieka przedhistorycznego elementu twórczego, a ile pozy, ile prawdziwej ucieczki od treści w malarstwie, od szablonu, a ile pogoni za pewnym, choć nie tak znów łatwym efektem — nie wiadomo. Ale kto umie się na rzeczy patrzeć, ten i w tych dziwacznościach znajdzie pole do spostrzeżeń ciekawych, rozmyślań i wniosków nowych i ożywiających nowemi koncepcjami własną obserwującego sztukę. Gdyby p. Rapacki wdał się w rozmyślania nad temi już bezwzględnie pozbawionemi treści konturami, to możeby więcej począł zwracać uwagi na to, jak maluje a nie — co maluje. Malarstwo polskie uzyskałoby może młodego malarza, a profesor Bułhak, fotogr-afamator, groźnego, bądź-co-bądź rywala.

Jest więc w tych rzeczach pewna wartość dydaktyczna co najmniej. A że jest coś więcej, że jest pewne poszukiwanie i błądzenie często poomacku po wertepach bezdrożnych najczęściej, to mamy na to dowód i w tem chociażby, **że wszyscy prawie ci „dzicy", ci „kubliści", dadaiści itd. malowali kiedyś — i to malowali dobrze — normalnie, t. j. tak jak może nie potrafi ani p. Andrzejewski, ani jego uczniowie.**

Tak było z Picassem, z Picabią i jest z p. Mackiewiczem.

Jeśli teraz o burdy i awantury „artystyczne" chodzi, to choć jesteśmy już nie tak zacofani, by awantur nie mieć wcale — jak się okazuje — przecież nie jesteśmy jeszcze dość postępowi w porównaniu z Paryżem. Bo tutaj nie zwolennicy starego kierunku wszczynają skandale lecz naodwrót.

Na Montparnassie spotkać można często p. Andre Breton. Wszyscy znają tę postać, przypominającą portrety Rembrandta.

Zdrów, mocny, ze szpakowatą małą bródką i w wielkim kapeluszu. Poeta—leader „sur-realistów" wiedzie w coraz to inną burdę artystyczną swych młodych uczniów. Niedawno byli ci młodzi sprawcami dwóch awantur: **zdemolowali lokal „Nouvelles Literaires". za nieprzychylną krytykę pracy jednego ze swoich a innym razem obili jakiegoś renegata.**

Zresztą prof. Andrzejewski, choćby i miał zamiar stale dokumentować w głośny sposób swą „żywotność artystyczną" przegra wreszcie. choćby nawet sprawę w sądzie wygrał.

Ma przeciwko sobie nieubłaganego prokuratora i najsurowszego sędziego: **Czas.**

S. Gl.

To i owo z całego świata.

—:—

Rola radja w życiu gospodarczem.

Jak wykazują ostatnio dokonane obliczenia statystyczne, przeszło 600,000 farmerów amerykańskich posiada w chwili obecnej własne stacje odbiorcze, mające głównie na celu informowanie abonentów o stanie rynku zbożowego i noowań giełdowych w głównych centrach Stanów Zjednoczonych.

Przemysł „motylowy".

Polowanie na motyle przestało być rozrywką wakacyjną uczni i naukową namiętnością entomologów, z chwilą bowiem gdy artyści uznali że skrzydła tych owadów stanowią estetyczny motyw dekoracyjny, zorganizowano systematyczne „polowania" na wielką skalę, by zdobyć niezbędne ilości motyli.

Biżuterja, przyciski na biurka, abażury, materje, tapety i t. d., wyrabiane en masse, uśmiercają dziesiątki miljonów motyli rocznie, zwłaszcza w Ameryce.

Przodujące miejsce zajmuje Brazylja, gdzie wybudowano szereg wież, zaopatrzonych w potężne reflektory elektryczne, których światło przyciąga w nocy krocie tych owadów, wpadających w śmiertelne dla nich sidła. Niektóre rodzaje, jak naprzykład „motyl rajski", specjalnie przez modę faloryzowany, osiągają bardzo wysokie ceny, kosztują bowiem w handlu do 200-tu dolarów za sztukę!

Niewolnictwo w Ameryce.

Dwaj wielcy farmerzy ze stanu Missisipi, Bebb Bellus i Jochn Allord, pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za trzymanie w stanie niewolnictwa rodziny murzyńskiej, składającej się z pięciu osób, za zmuszanie ich do pracy bez żadnego wynagrodzenia oraz za ich sprzedaż w następstwie innemu farmerowi po 20 dolarów za głowę.

Panuje przekonanie, że bardzo wielu rolników południowo-amerykańskich stosuje w dalszym ciągu system niewolnictwa, pożyczając robotnikom-murzynom sumy, których oni nigdy później nie są w stanie już zwrócić i zmuszają ich potem do niewolniczej pracy.

W pogoni za sobą samym

—:—

O Mieczysława Jagorzewskiego „Sercu na masce".

W jednym z ostatnich numerów „Tygodnika Ilustrowanego" Zdzisław Dębicki, charakteryzując twórczość poetycką lat ostatnich, konstatuje ogromny rozrost liryki przy zupełnym zaniku pisarstwa epickiego.

„Każda epoka miała swój epos, pozostawiła po sobie niezniszczalny pomnik swej spółczesności.

Ostatnie tylko dziesięciolecie w Polsce, dziesięciolecie zmagań i walk, wykuwania nowych form życia i kruszenia starych przeżytków — nie wydało **ani jednego** dzieła zakreślonego szeroko.

Młode pokolenie poetyckie starzeje się, najmłodsza Polska biwakująca hucznie nad brzegami skamandra zdobyła już dawno laur i ostoję.

Niejedno tam „generalisko", dziś suto udekorowane orderami sławy, wydaje tubalnie rozkazy na szańcach swoich tomików.

A w tomikach wiersze lepsze i gorsze, czasem wprost świetne.

Przy formie nader kunsztownej egotyzm posunięty do granic ostatnich.

Zupełny zanik objektywizmu, brak pierwiastku malarskiego, brak powietrza, przestrzeni, rozpiętości szerokiej, konturów, które składają się na poematy, na opowiadanie homeryckie o ludziach i czasach, na pisarstwo epickie o wartości nieprzemijającej z roku na rok.

Narazie forma. Forma wiersza, która osiągnęła parę, czy nawet kilkanaście rekordowych skoków o tyczce na drodze doskonałości.

I nic więcej narazie. A tymczasem w rzemiośle wierszopisarskiem przybywa coraz więcej czeladników, którzy wyzwalają się poprawnością formy, bardzo piękną czasami linją, ciekawym sposobem roboty.

Ci ludzie nowi opowiadają o swych przeżyciach, smutkach, radościach, zwątpieniach, flirtach, ba nawet tragedjach miłosnych.

Ale wciąż jeszcze nic się u nas nie dzieje i od lat dziesięciu nie postępuje się naprzód ani krok.

Po zastrzeżeniach, które w mniejszej lub większej mierze zastosować można do całej twórczości poetyckiej doby obecnej, przystępujemy do omówienia tomiku p. Mieczysława Jagorzewskiego p. t. „Serce na masce".

Młody poeta, występujący z pierwszym tomem wierszy, zawarł w nim wszystkie próby swego ciekawego i bardzo obiecującego talentu.

Obok rzeczy ściśle egotycznych opartych na przeżyciach osobistych i zawierających krystalizację poglądów autora, jego obserwacji i doświadczeń życiowych, znajdujemy i porywy w kierunku epiki, powiedzmy niedość jeszcze zwarte w sobie, skondensowane w sile wyrazu i w opanowaniu treści.

Opis ataku na miasto w „Piosence" grzeszy jeszcze brakiem krzepkości pisarskiej, wyrazistości określeń indywidualnych, siły obrazowania.

„Wszystko odparto! krwią dywizja płacze.
Sił spadek, rozdyszanie — krótka chwila przerwy
I znów skok nowy. Z flanki runęły rezerwy,
Artylerja je wsparła ognia huraganem.

Albo:

Dziś życie — użycie — szantana,
A jutro, zrana,
Front!

Te ustępy po przeżyciach wojny nikogo przekonać nie mogą.

Do rzeczy słabszych, grzeszących nieopanowaniem treści narracyjnej i koncepcji twórczej należą: „Ballada o aniele z witrażu" i dość mętna w swym założeniu „Popielata Pani".

To wedle mnie najsłabsze punkty „Serca na masce". Wypowiedziałem się o nich odrazu, notując numery, by tem mocniej podkreślić wybitne walory pozostałych utworów Jagorzewskiego.

A posiada je i to nie byle jakie. Na czoło tomiku wysuwa się „**Rocznica bitwy**", będąca niejako **credo** autora.

Zabłąkany w duszne, zgiełkliwe, tętniące rytmem wściekłego ruchu ulice miasta, romantyk **di primo cartello**, mówi przez strofy Jagorzewskiego.

Ojcowie! Zbudowano wam wspomnień katedrę
Baśń nad nią, jak nad hełmem strusie pióripusze,
Chwieje się. Lecz choć bajkę i legendę zedrę
Nie zmienię, że w was człowiek, anioł tkwił — i czart!
Za kubek zimnej wody dawaliście duszę,
Za piosnkę złoty puhar, śmierć za błahy żart.
...My dziś bez waszej wiary, bez zbroi i piór,
Wtłoczeni w zaduch fabryk, w monotonję biur.

Dlatego też, gdy:

Szable wasze dziś leżą w pochwie i w lombardzie,
A patos flag z papieru szemrze nad ich chwałą
Nasz hołd dla was jest szmatą czerwoną i białą,
A cześć — frazesem płytkim, niby rdza na gardzie.

A więc:

...niech losy nas chwycą
Za krtań! Niech nas oślepią nagłą błyskawicą,
Iżbyśmy padli, krwawiąc, z rozbitym czerepem,
Przed naszym bankiem, fabryką, czy sklepem...

Obok „Rocznicy bitwy" stawiam „Śmierć" jako utwór dojrzały, skomponowany pewną a mocną dłonią świadomego artysty.

Mówi ta „Śmierć" Jagorzewskiego:

Roztoczę skrzydeł wieczny kraj, aby powstrzymać przelot ech,
Schwytam je w smukłe palce i zmienię w gwiazd złocisty śmiech!
Rozpylę zmierzch na światła. Kolosy tęcz w rozkwicie
Ciszę w zmęczone twoje oczy.
Powiem baśń o przyszłym bycie.

Cykl „Szafiry i wiśnie" najbliższym się być zdaje duszy poety. Są w tym cyklu pastelowo naszkicowane ujęcia owoców, kwiatów, kamieni, w transpozycji poetyckiej na język uczuć ludzkich.

A więc fiołki mają zapach uświadomienia, brzoskwinia jest synonimem nieśmiałości:

„Brzoskwini aksamitność, wazę zuchwałości,
Dziewczęca chęć całowań patrzy z poza rzęs:
Może zwycięży wreszcie swą nieśmiałość?
A on się z ociąganiem schyla po swój kęs".

Szafiry są wyznaniem, wiśnie, rozdeptane krwawemi plamami na marmurze schodów, są wspomnieniem, ametysty spotkanie znaczą, owiane chłodem melancholji.

⁂

Jagorzewski jest ciągle jeszcze w pogoni za sobą samym. Chwyta na gorącym uczynkup swe przeżycia, spotkania w ciszy mglistych poranków i fioletowych odwieczerzy; chybotliwe tętno przemarszu, ciśze cmentarzy, pijaną awanturę dominjów. Wszystko to skrapla się w jego wierszach w dynamice rytmiki, świeżości barw, nieskazitelności uczuć.

Nie tworzy jeszcze ogólnego obrazu, o zdecydowanem tle, ale legitymuje się rzetelnym, śmiałym, męskim talentem, szukającym z mozołem swych dróg, a silnym pewnością, że drogi te — drogi własne odnajdzie.

W utworach —Jagorzewskiego dominuje tęsknota za kobietą, przemijająca w szeregu przeżyć, wiecznie młodą, zwycięską i nadewszystko pożądaną, mimo załamań, mimo upadków.

Zawsze ma dla kobiety piękny gest, nieporównany dźwięk słowa, ciepło uczucia i mądry uśmiech zrozumienia.

Coś z młodego fauna i coś z donżuana jest w jego wierszach.

A choć się czasem wyczuje sarkazm Leporella i mars Komandora, jak w „Ostatniej Titine", oddającej się za spleśniały kawałek suchara, lub w „Wierności kobiety", „dającej się" innym z myślą o dalekim kochanku, wiemy, że serce poety jest przy Królewnie, co wchodziła na szafot, robiąc manicurę cierniem z róż ostatnich.

Najmocniej, najciekawiej, najpiękniej zarysowuje się talent Jagorzewskiego w erotykach. Zdaje mi się, że to jego właściwa droga. Czy mam rację pokaże przyszłość'

W tej chwili mogę tylko skonstatować, że zamknąłem tomik wierszy Jagorzewskiego, oczarowany jego świeżością i tą potencjonalną siłą talentu, która drzemie w najdrobniejszym bodaj wierszu młodego poety.

Andrzej Nullus.

Gwałtowna europeizacja Wschodu.

Szara nędza wyziera z każdego kąta.

Pozostał jeno czczony od wieków bożek — bakczysz i jego dziecię, żebractwo.

Kwiatem, a raczej wirydarzem pełnym kwiatów jest na przestrzeniach Morza Śródziemnego morze Jońskie. Starożytna tradycja wysokiej kultury umysłowej i sztuki otacza te słoneczne wyspy i wybrzeża Azji Mniejszej urokiem baśni, legendy ludzkości, od której dech zapiera i oczy mimowoli szukają niepowrotnej wizji sielankowej Hellady, białych świątyń doryckich, bakchanckich korowodów, a uszy natężone wsłuchują się w poświst zefiru, łowiąc echa syryngi Pana, faunów i dźwięków lutni Apollina.

Tu i ówdzie na jakimś wybrzeżu, zdała o wieczornym słodkim mroku, świecą na zielonem wzgórzu, u podnóża strzelistych gór, nakrytych śniegową czapą, białe kolumny ruin..., a na burzliwem morzu, pokrytem lekką pianą fal uciekających aż za horyzont, niby srebrne nóżki Tetydy, przemykają jak Odyseusza okręty, skromne statki żaglowe, wobec których nasz parowiec wydaje się potworem, apokaliptyczną marą...

Mijamy, zatrzymując się po dzień, po dwa, w Mytilenie, ojczyźnie pieśni greckiej lirycznej, kolebce mistycznego Alkajosa, która dziś, jak i dawniej, jest skromną mieściną, bez śladu zabytków. Stąd odpływamy do ojczyzny mądrości, do Samos, w któerm ujrzał światło dnia Pitagoras. Na okręcie oficerowie przypominają podróżnym przy tej okazji twierdzenie Pitagorasa. Dziś to miasto również niewielkie, ale słynne z doskonałego, najlepszego w świecie tytoniu i niezłego wina. „Gdzie jesteś, o wielkości, potęgo i chwało?!"

Ani śladu dawnej kultury, pozostał mierny handel, przysłowiowe lenistwo i pokrywająca niedostatki nieziemska wprost przyroda, przez którą czuje się i rozumie dopiero tutaj to, co na ławie szkolnej nużyło mózg i w zatęchłej atmosferze klas niweczyło urok najpotężniejszej kultury świata starożytnego.

W Chios (dzisiaj Scio), wyzwolonej nareszcie z tureckiego jarzma, w ojczyźnie bohaterów powstania, zniszczonej ongiś przez turków do tła, przewodnik oprowadza mnie po muzeum miejscowem, przerobionem z meczetu.

Pożal się Boże! Ani jednej całej rzeźby, ani jednej głowy czy ręki, same okruchy, przysypane kurzem, bez szkła a jako największą osobliwość pokazują mi korzenie Mandragoray, w kształt ludzki ukręcone alianny.

Na pytanie, dlaczego w greckim muzeum panuje taka nędza, stróż odpowiada, że **wszystko możliwe wywieźli amerykanie, anglicy, francuzi itp.** Tak więc, w Grecji jaknajmniej znaleźć można dzisiaj greczyzny starożytnej, trzeba jej szukać na dalekiej północy lub na drugiej półkuli, pośród globtroterskich snobów i w Britisch Muzeum.

Ale dość tych ponurych rozmyślań!

Parowiec nasz wije się poprzez gęstwę wysp, kołuje między Rodos a Małą Azją i dla zmiany, wprowadza nas w świat turecki.

Ani śladu tu dawenj barwności! **Wszystko przybrało cechy podrzędnie europejskie, niema kraśnych fezów, malowniczych zawojów, za które grozi dziś długotrwałe więzienie.**

Jakże trudno oswoić się z widokiem Smyrny, tej bajecznej krainy szalów i dywanów (panie!) i rodzynków (dzieci!), po której bazarach, krytych od palącego **słońca dachami, przewija się z klepska po europejsku ubrany tłum wschodni, odarty ze swych barwnych, jaskrawych strojów.** O Kemal Paszo!

Są tu jeszcze zbyt wyraźne ślady tragedji wojennej. Całe wybrzeże Smyrny, najbogatsza dzielnica europejska leży w gruzach, stercząc ku niebu opalonemi resztkami murów i kominów. To mściwa dłoń turecka zostawiła pamiątkę znienawidzonym grekom, których z gór idące wojska sułtana wymordowały, gwałcąc lub unosząc blisko 1.000 kobiet greckich.

Dziś, gdyby nie te żałobne ślady, nie ten brud wyjątkowy w zaułkach i bazarach, możnaby miasto to uważać za jeden z cudów wschodniego świata, tyle tu słońca, taka przejrzysta, niepokalana perspektywa powietrzna i barwność krajobrazu, u którego stóp pławi się zielone morze...

Z cudów małej Azji na szczególną uwagę zasługuje jednak zniszczona przez trzęsienie ziemi Adalja.

Mały, pośród skał ukryty port i jeszcze mniejsza mieścina. Ale przyroda dokonała tego, czego człowiek nie zdołał. Z urwistych, fantastycznie pokręconych i wijących się jak potworne dymy rude ku niebu skał, tryskają w morze siklawy srebrne, a w załamach na terenach wiszą nad morzem niemal, podparte nieraz kilku palmami od strony wody domki ludzkie.

Puste uliczki, zamknięte ścianami bez okien, prowadzą do środka miasta, gdzie dopiero na jednej głównej, nieskończenie brudnej ulicy wre ruch.

Kawiarnie pełne odbarwionych turków i greków, ulicami przechodzą objuczone osły i stada bydła, które stanowią główny produkt górzystego kraju. A ludzie jacyś wygłodniali, natarczywi, dzicy.

Ma się tu przedsmak prawdziwej Azji tureckiej i wyjaśnienie tego, co się stało w Smyrnie. To też piękniejsza jest Adalja z pokładu, zdala od ludzi, od ich drapieżnej żądzy złota, a przedewszystkiem bakczyszu.

Bo i tu, jak w Egipcie, **bakczysz jest bogiem, dzięki czemu podstawę bytu stanowi żebractwo.**

Jakże oddycha wolno pierś na jedynej od wieków euorpejskiej wyspie Rodos, dawnej siedzibie kawalerów rodyjskich, jak wobec niesmacznego epicerstwa francuskiego w Syrji, szlachetnie wyrasta architektura nawet rządowych budynków włoskich, utrzymana w pogodnym charakterze Wschodu. Głęboka kultura duszy włoskiej dała świadectwo swej powagi i bezpretensjonalnego szacunku dla charakteru samej przyrody i tradycji kraju w stylu budynków takich, jak szpital, komora celna itp.

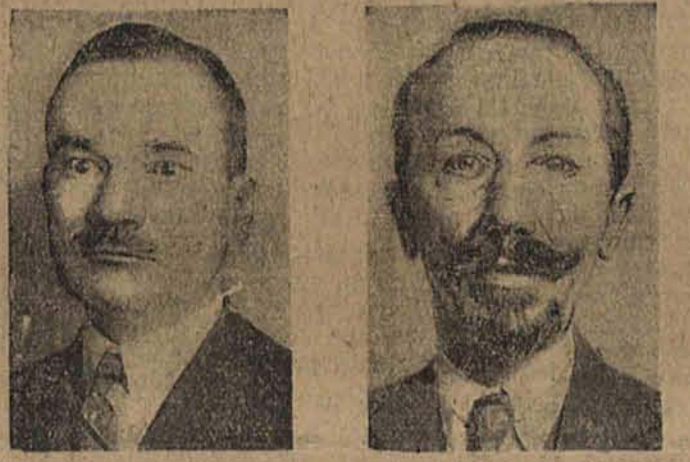
To też oddycha się na tej wyspie powietrzem podwójnie czystem, gdyż wyjałowionem z taniego kulturtregerstwa i z barbarzyńskiej pretensji do europeizowania świata, który ma swój odrębny byt i charakter.

Tak, Kemal Paszo!

B.

Zjazd konsulów polskich w Paryżu.





W Paryżu odbył się świeżo zjazd konsulów polskich, w którym wzięli udział: p. Adamek, ponsul polski w Brukseli (1), p. Rozwadowski, konsul polski w Kolonji (2), p. Komierowski, konsul polski w Londynie (3), p. Babiński, szef sekcji konsularnej w Warszawie (4) i p. Winiarz, konsul polski w Hadze (5).

Wspólny front Europy

przeciw czerwono-żółtemu niebezpieczeństwu.

„Prager Presse" przyniosła w jednym ze swych ostatnich numerów ciekawy bardzo artykuł, poświęcony ostatnim wydarzeniom na Dalekim Wschodzie.

Autor cytowanego artykułu, stały korespondent londyński cytowanego dziennika i znany publicysta angielski, George Glasgow, stwierdza przedewszystkiem, że **w rozwoju wypadków chińskich trudno nie zauważyć wpływów rosyjskich.**

Pomimo, że nastroje za zerwaniem stosunków z obydwoma rządami chińskimi ujawniają się coraz wyraźniej w całej Anglji, — sfer oficjalnych nie wyłączając, — to jednak gabinet angielski stara się zachować w przedmiocie tym zimną krew, wychodząc ze słusznego założenia, że krok taki przyczyniłby się jedynie do dalszego spotęgowania wpływów sowieckich na Dalekim Wschodzie.

Rosja komunistyczna, prowadząc de facto taką samą politykę zagraniczną, co i Rosja carska stara się obecne wypadki chińskie wykorzystać dla swych własnych celów. Dlatego też Moskwa popiera za pośrednictwem posła swego przy rządzie kantońskim, Borodina, działalność Komindanu **w kierunku wyparcia z Chin cudzoziemców, w pierwszym rzędzie anglików, których miejsce zajęliby, rzecz jasna, sami rosjanie.**

Minister spraw zagranicznych rządu kantońskiego, Czen, śledzi działalność Borodina i jego agentów grasujących w najbiedniejszych dzielnicach Szanghaju, z dość znacznem zaniepokojeniem, uświadamiając sobie znakomicie, iż ma właściwie do czynienia z silnymi przeciwnikami. Czen świetnie orjentuje się w sytuacji, wiedząc bardzo dobrze, że Borodin pomaga mu mobilizować opinję publiczną przeciwko cudzoziemcom tylko w tym celu, by **przygotować Rosji grunt do łatwego opanowania Chin.** Narazie jednak życzenia ich idą po tej samej linji.

Kiedy stosunki w Chinach zaczęły się coraz bardziej komplikować, rząd angielski wszczął rokowania z Waszyngtonem, Tokiem, Paryżem i Rzymem, — celem porozumienia się **co do utworzenia wspólnego frontu politycznego na Dalekim Wschodzie,** co było wskazane przez wzgląd na możliwość zaatakowania Szanghaju przez wojska południowo-chińskie.

Rząd brytyjski stara się zasadniczo unikać starć z tym, czy innym obozem rewolucjonistów chińskich. Wysłanie 20.000 żołnierzy angielskich do Chin komentowano naogół zupełnie fałszywie. Do zarządzenia tego doszło jedynie w wyniku głośnych wypadków w Hankou z dnia 3 stycznia, świadczących o tem, że **żaden autorytet Chin południowych nie ma dość siły i odwagi, by utrzymać w karbach rozfanatyzowany tłum.**

Ilość anglików w Szanghaju spadła ostatnio z 8.000 na 170 osób. Szanghaj,— miasto, liczące 1.500.000 mieszkańców, może w razie potrzeby z łatwością zmobilizować 300.000 żołnierzy. Z tego już widać, że zamieszanie, wywołane na skutek wiadomości o wysłaniu przez Anglję 20.000 żołnierzy do Chin, było zupełnie nieuzasadnione.

Obecność żołnierzy angielskich w Chinach ma jedynie na celu ochronę przebywających tam obywateli angielskich. Dlatego też trudno zrozumieć protest chińskich ministrów spraw zagranicznych, Wellingtona Koo i Czena przeciwko powyższemu zarządzeniu Anglji. Anglja dała dostateczny dowód swej szczerej pokojowości, proponując rządom pekińskiemu i kantońskiemu zniesienie eksterytorjalności oraz wznowienie autononmji celnej Chin, rezygnując jednocześne ze wszystkich koncesji.

Czen propozycję angielską odrzucił, choć uwzględniała ona wszystkie jego życzenia. Nie ulega wątpliwości, iż decyzja Czena zapadła pod wpływem ekstermistów, będących zasadniczymi przeciwnikami porozumienia z Anglja.

Paradoksy mody i... geografji.

Elegantki amerykańskie są wstanie, dzięki postępom radjokomunikacji, przystosowywać się do najnowszych mód paryskich z iście błyskawiczną szybkością.

Dzieje się to zaś w sposób następujący. O 9-tej rano przedkłada w Paryżu twórca modeli tualetowych swoje rysunki krawcom nowojorskim. O 9-tej i pół zawozi samolot kopertę z fotografjami, zaopatrzonemi w niezbędne komentarze techniczne, do Londynu.

O 12-tej londyńska radjostacja nadawcza przekazuje najnowszemi metodami radjofotograficznemi odbitkę modelu do New-Yorku, co trwa przeciętnie od 2-ch do 3-ch godzin. Ponieważ San-Francisco łączy się wówczas ze stacją nowojorską, więc krawcy, posiadający swoje pracownie po tamtej stronie Oceanu Spokojnego, otrzymują wzory o godz. 3-ciej po południu, według czasu paryskiego, zaś o 7-ej rano, czyli o 8 godzin.., wcześniej, w myśl czasu zachodnio-amerykańskiego.

Wykonanie sukni zajmuje około 3-ch godzin czasu, elegantki przeto z San-Francisco mogą ją na siebie wkładać w tej samej niemal godzinie, w której rysunek stroju ujrzał światło dzienne

Włoska akademja literatury.

Prace nad organizacją włoskiej akademji literatury trwają w dalszym ciągu. Akademja składać się będzie z 60 członków, z których pierwszych 30 naznaczy Mussolini na wniosek rady ministrów.. Druga połowa zostanie powołana z wolnego wyboru pierwszych 30, podlegać jednak musi zatwierdzeniu przez Mussoliniego. Pensje „nieśmiertelnych" wynosić będą po 30 tysięcy lirów rocznie. Jednem ze zadań akademji ma być redagowanie narodowego wydania klasyków greckich i łacińskich, dzieł podróżników włoskich oraz prawdopodobnie wielkiego pisma w kilku językach mającego na celu zaznajamianie zagranicy z nauką i sztuką włoską. Na pomieszczenie akademji oddana zostanie przypuszczalnie willa Farnese, za którą jednak właściciele, spadkobiercy Burbonów, żądają dwunastu miljonów lirów. Wejdzie do niej, obok literatów, wielu uczonych.

Do akademji nie mogą należeć kobiety

Dla uciechy tłumu gapiów

biedne bezbronne zwierzęta są w bestjalski sposób torturowane. Klub Jack'a Londona jest jedynym ich obrońcą.

Paryż, w lutym.

Wieczór niedzielny w jednym z music'hall'ów Paryża. Sale wypełnione doszczętnie, kasa sprzedaje ostatnie stojące miejsca, a tłumy odchodzą bez biletów. Na scenie wre zabawa. Sztukmistrz-kuglarz zadziwia publiczność.

Następny numer „Jim Ley, władca psów". Jim Ley jest rzeczywiście niezwykłem trenerem, zwierzęta jego tańczą w takt skocznej melodji, strzelają, grzebią jednego ze swych towarzyszy.

Nagle na galerji podnosi się jakiś młody człowiek; przed chwilą zupełnie obcy dla tłumu, teraz staje się celem wszystkich lornetek.

Młodzieniec schodzi z galerji do lóż, zstępuje na parter aż pod samą scenę i krzyczy z oburzeniem: „Dosyć! dosyć! To okrucieństwo... Męczennicy tresury... Dla was to przyjemność, a dla zwierząt męka"...

Trudno zrozumieć nieznajomego, trudno tembardziej, że publiczność, której przerwano uciesznąrozrywkę, burzy się a policjant wyprowadza z trudem delikwenta z widowni.

Idę za nim i zamieniam z nim parę słów. Niedaleko posterunku policyjnego rzuca on na ziemię kartkę, na której przy świetle najbliższej latarni, odczytuję: „Klub Jacka Londona. Paris IX. 14. rue Fromentin".

Co to może być?

Rue Fromentin jest jedna z bocznic długiego bulwaru Montmartre. Na trzeciem piętrze domu nr. 14 wisi tabliczka z napisem: Mme Maury, komopozytorka i przewodnicząca „Klubu Jacka Londona". Za drzwiami na odgłos dzwonka rozlega się szczekanie, wycie, krakanie itp. dźwięki.

Powietrze w przedpokoju przepojone est dziwnym zapachem i odorem zwierzęcym. W olbrzymim lokalu ściany zdobią obrazu zwierząt artystycznie wykonane. Wszędzie pełno klatek z szympansami, makaki i Bóg wie czem. Niektórzy pupile pani Maury skaczą swobodnie po stołach lub szafach.

Pani Maury o rudych włosach, żywych niebieskich oczach, nosząca wyraźne ślady minionej piękności — to właśnie opiekunka tych licznych czworonogów. Nadchodzi wieczór, zwierzęta zostają przez nią ułożone do snu, a po chwili ona sama siedzi już przy stole i opowiada o swojem życiu i pracy.

„Klub Jacka Londona" powstał w Ameryce, gdzie dzieło tego wielkiego pisarza: „Michael, brother of Jerry", podające w całej grozie mękę tresowanych zwierząt, wywołało ogromne poruszenie. W roku 1918-ym powstał z inicjatywy dr. Koroley'a w Bostonie pierwszy klub Jacka Londona, **obecnie zaś stowarzyszenie to liczy przeszło 200 tys. członków** w Ameryce i posiada filje prawie we wszystkich krajach cywilizowanych.

— Tresura — tłumaczy mi p. Maury — stosowana czy to przez specjalistów, czy przez przygodnych dręczycieli, to cały szereg mąk, zadawanych zwierzętom. Przytem tresowane zwierzęta cierpią bardo często głód u swoich panów, usiłujących w ten sposób osiągnąć posłuszeństwo zwierząt. Czternastoletnia praca dostarczyła pani Maury mnóstwo materjału do dziejów martyrologji zwierząt. „Klub Jacka Londona" stara się wszelkiemi siłami przeciwdziałać męce zwierząt. **Członkowie tego klubu są obowiązani wykupywać i pielegnować zwierzęta, narażone na cierpienia z rąk prześladowców.** Pozatem każdy członek klubu podpisuje następującą deklarację: **„Obowiązuje się nie brać udziału w widowiskach, w których występują tresowane zwierzęta. Widowiskom takim przyrzekam przeciwdziałać bądź przez opuszczanie ich lub uświadamianie, biorącej w nich udział publiczności o okropnościach tresury".**

Dzień świąteczny. W Neuilly, przedmieściu Paryża, niedaleko lasku Bulońskiego, pełno ludzi. Tu fotografują się, tłoczą przy kole szczęścia, ówdzie kupują czekoladę, orzechy lub lody.

— Proszę do wnętrza szanowni państwo — przedstawienie rozpoczęte — wrzeszczy jakiś człowiek nad jedną z bud, miotając w kółko małpką, uwiązaną na sznurku. Ludzie bawią się świetnie.

Ale oto przeciska się przez tłum pani Maury. Wsadza kij w ziemię, na jego końcu umieszcza szufelkę z cukrem w ten sposób, aby ją małpka mogła dosięgnąć. I teraz dopiero rozpoczyna się zabawa w najlepsze. **Małpka skacze, chwyta cukier, pani Maury ciągle wydobywa nowe zapasy.** Publiczność jest zachwycona, właściciel małpki promieniuje, p. Maury również, bo nietylko oszczędza zwierzątku cierpień, ale sprawia mu przyjemność.

Wracamy z p. Maury do Paryża. — W sali dziennika literackiego „Comoedia", odbywa się wielki propagandowy wieczór „Klubu Jacka Londona". Przemawia adw. Tocca, p. Maury gra swoje kompozycje, jakaś aktorka recytuje bajki La Fontaina. Na zakończenie ktoś odczytuje rozdział z „Michael brother of Jerry". W przerwie zabawia nas „Grigri" z Madagaskaru, niedawno wyratowana przez „Klub Jacka Londona".

Klub przyjaciół zwierząt liczy jednak w tym wielkim, gwarnym Paryżu sporą garść przyjaciół i admiratorów Jacka Londona, którzy wyciągnęli z dzieła artysty konkluzje praktyczne. **J. L.**

Siła fizyczna kobiet.

—:—

Ciekawe szczegóły o stosunkowej sile fizycznej kobiet pracujących w fabrykach oraz dziewcząt studjujących w kolegjach podał profesor chemji fizjologicznej uniwersytetu w Glasgow, P. Catheart w odczycie wygłoszonym w dniu 30 ub. m. w londyńskim Royal-Institution of Great Britain.

Badania przeprowadzone przez Medical Researtch Cuncil na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych celem określenia ciężaru jaki dźwigać może przeciętna kobieta bez szkody dla zdrowia, stwierdziły, że najcięższa praca dokonywana przez kobiety dotyczy kobiet pracujących w fabrykach chemicznych w Glasgow oraz w cegielniach w Walji Środkowej.

Dziewczęta zatrudnione w fabrykach chemicznych zdumiewają wręcz zarówno swoją siłą i wytrzymałością fizyczną jak zręcznością ruchów przy pracy. Wszystkie one pracują boso i spełniają powierzane im czynności nader sprawnie bez wysiłku

Nie należą bynajmniej do rzadkich wyjątków kobiety, zagarniające łopatą dziennie 20 — 25 ton surowca na wysokość 2 —2 i pół stóp. W cegielniach, gdzie pracujące dziewczęta mają prawo wybierać dowolnie ciężar do dźwigania, przenoszą one przeciętnie po 100 funtów każda na odległość 70 — 80 yardów, zaś kobiety, przewożące cegły na taczkach ładują naraz po 4 —4 i pół centnarów.

Jedna z kobiet potrafiła przenieść 36 ton materjału dziennie, była ona wszakże niezwykle silnej budowy. Prof. Catcart twierdzi, że dziewczęta osiągają maximum swej siły i sprawności w 18-ym roku życia, niepracujące wszakże wykazywały znacznie słabiej rozwiniętą siłę mięśniową i drobniejszą budowę.

Dziewczęta studjujące w angielskich kolegjach gdzie jak wiadomo, wielki nacisk kładziony jest na ćwiczenia atletyczne i wszelkiego rodzaju sporty wykazują wyższy wzrost większą wagę ciała i większą siłę fizyczną aniżeli pracujące w fabrykach a zwłaszcza aniżeli niepracujące wcale fizycznie, nie mogą wszakże porównać się pod względem siły z pracownicami zatrudnionemi w fabrykach chemicznych i w cegielniach.

P. V. RASMUSSEN.

Kto był złodziejem?

Niezrozumiałą jest rzeczą, kto w ostatnich czasach popełnia ciągle te kradzieże, powiedział Samuel Webb, odkładając na bok gazetę.

Że szeryf nie jest w stanie wpaść na trop złoczyńcy, to mię nie dziwi, jest bowiem starym już człowiekiem i trudno mu jest zastosować się do obecnych czasów, lecz, że detektyw z Nowego Jorku nic zdziałać nie może to jest dla mnie niepojęte.

— Boże drogi, miasteczko nasze zamieszkuje nie więcej, niż 4.000 — ludzi, a więc niema doprawdy tak wielkiego wyboru! A musi to być któryś z mieszkańców, bo wykluczonem jest, aby w Greenhill przebywał pokryjomu ktoś obcy. A zwinnym też być musi ten złodziej, bo zauważono, że kilkakrotnie łaził po dachach, a nawet po rynkach w dół i w górę. Jestem zdania, że to któryś ze studentów — ci się do wszystkiego zdolni.

Tak mówił podczas kolacji pater familias rodziny Webbów. Przy okrągłym stole nakrytym niebieckim obrusem, sie dzieli oprócz papy Webba: żona jego, córka Margaryta oraz jej narzeczony Hugo Robert. — Nagle ojciec Margarety zauważył, że jest już późna godzina i najwyższa pora, by udać się na spoczynek.

Margareta odprowadziła swego narzeczonego aż do furtki ogrodowej i ucałowała go na dobranoc.

— Właściwie chciałbym pójść jeszcze do biura, by wziąć kasę do domu, — rzekł Hugo. — Coprawda nie ja bezpośrednio za nią odpowiadam, lecz jak długo szefa mego niema, uważam to za swój obowiązek. Boję się kradzieży.

— Zrób to koniecznie, — rzekła Margareta, — ziewając mocno.

I ucałowawszy Huga jeszcze raz wróciła do domu.

Po kilku minutach Hugo zamknął się w biurze największej firmy w Greenhill, gdzie pracował jako buchalter i kasjer. Zapakował kasę w szary arkusz papieru i udał się do domu, niosąc pod pachą kilka tysięcy dolarów w gotówce.

Przyszedłszy do swego skromnego, kawalerskiego pokoju, postawił kasę obok łóżka na krześle i położył się spać. Po chwili był już w objęciach Morfeusza.

Nagle zbudził się i ujrzał białą postać, uciekającą przez okno, ale z kasą pod pachą.

Jednym susem wyskoczył z łóżka i schwycił złodzieja. W tej chwili złodziej odwrócił się i krzyknąwszy rzucił kasę, siejąc wokoło monety i banknoty a Hugowi zdawało się, że ziemia się pod nim zapada, złodziejem tym była jego narzeczona, Margareta Webb!

Przez sekundę stali naprzeciwko siebie, niezdolni wymówić ani słowa. Teraz Hugo ujrzał całą prawdę: to Margareta była tym złodziejem, teroryzując przez długie miesiące mieszkańców Greenhill!

— Po chwili Margareta, jak nieżywa runęła na ziemię — Hugo pochylił się nad nią i spostrzegł, że zemdlała.

Kilka minut walczył ze sobą: obowiązkiem jego było oddać ją w ręce sprawiedliwości, lecz miłość jego dla niej, zniewoliła go do milczenia. Cóż wreszcie? Czy mógł kochać złodziejkę i ożenić się z nią? Czyż nie byłoby lepszem postarać się zdusić w sobie to uczucie?

To postanowienie wzięło górę. Na wpół przytomny chwycił słuchawkę telefoniczną i podał numer lotem błyskawicy rozeszła się ta wiadomość po mieście. Wszystko w mieście wrzało. Jeśli się powie, że mieszkańcy Greenhill'u zdumieni byli,, to jest to najdelikatniejsze określenie, jakiego użyć można.

Lecz rodzice Margerety i jej narzeczony byli zrozpaczeni. Z tej trójki najbardziej przybitym był Hugo, gdy nazajutrz, zbliżywszy się do domu fabrykanta automobilów Samuela Webba sam mu drzwi otworzył — i go wyprosił!

Hugo w rozpoczy przypuszczał, że postąpił, jak łajdak i chcąc się o tem przekonać udał się do detektywa Hobbsa, który został zawezwany w celu wykrycia złoczyńcy.

Habbs nerwowym krokiem spacerował po pokoju, trzymając w ustach wielką fajkę.

— Miły przyjacielu, — rzekł, — byłeś w takiej sytuacji, że jakkolwiek być nie postąpił, byłoby źle. A przeto niemądrze postępujesz, robiąc sobie wyrzuty. Ta historja jest więcej, niż smutna, ona jest tajemniczą. Moim zdaniem ona jest jeszcze niewyjaśniona. Przytem obecny na przesłuchaniu panny Webb u szczyfa. — Ta nieszczęśliwa utrzymuje, a słowom jej można dać wiarę, że nie ma pojęcia o tem, że to ona właśnie popełniała te kradzieże.

— A zatem jest ona lunatyczką?

Słyszałem już o takich rzeczach, a to, że ona łazi po dachach i ścianach potwierdza mię w przypuszczeniach moich. Oprócz tego złodziej nie byłby tak niepraktyczny, by występy swoje odbywać w nocnej koszuli! Inną rzeczą jest, czy sąd to wyjaśnienie przyjmie pod uwagę. A wreszcie najważniejsza kwestja: co ona robiła z ukradzionemi pieniędzmi? Ona twierdzi, że o niczem nie wie, a rewizja przeprowadzona w domu jej rodziców dała wyniki ujemne. Ja jestem tego zdania.

Telefon, stojący na biurku, mocno zadzwonił. Podniósł — słuchawkę — i ze zdenerwowaniem zbladł.

— Niech jej pan nie budzi — wołał.

Wybiegł z mieszkania, wołając Huga by z nim poszedł.

Ten schwycił kapelusz i laskę i biegł za Hobbsem Celem detektywa był dom szeryfa, znajdujący się tuż obok więzienia śledczego.

Wiliamson wyszedł im na spotkanie i objaśnił w krótkich słowach: Margareta wstała w swej celi z łóżka i usiłowała się wydostać.

— Wypuścimy ją — rzekł detektyw — Ja biorę na siebie odpowiedzialność może uda nam się w ten sposób dowiedzieć, gdzie ona ukryła skradzione rzeczy

Weszli do wnętrza i szeryf cicho otworzył drzwi celi. Po chwili zjawiła się Margareta w nocnej koszuli, z błędnemi oczyma utkwionemi wdal. Trzej mężczyźni stali zdala, a Margareta, Webb posuwała się naprzód, jak duch, zjawisko jakieś.

Trójka postępowała za nią — lunatyczka opuściła więzienie i szła wzdłuż ulicy. Aczkolwiek była ciemna noc, szła pewnie jak w dzień.

Tak chodziła z dziesięć minut, a za nią panowie. Potem przystanęła przed odosobnioną willą, w której jedno okno było słabo oświetlone.

— Dr. Cruppen — powiedział szeryf i złapał detektywa za ramię.

Margareta podeszła do drzwi i zapukała trzykrotnie. Po chwili uchylono drzwi do połowy i Margareta wślizgnęła się.

z— Kto to jest dr. Cruppen? — szepnął Hobbs.

Świeżo przybyły lekarz z przed sześciu może miesiącami, — odpowiedział szeryf. — Nie wiem skąd przybył, i o ile wiadomem mi jest nie ma wielkiej tutaj praktyki.

W tej samej chwili w piwnicznym oknie tej willi zapalono słabe światło. Stuart Hobbs zbliżył się bez szmeru. Chciaż okno zawieszone było firanką, udało mu się zajrzeć przez szparę z boku. I ujrzał obraz, ścinający krew w żyłach: przymocowana do noszy leżała Margareta, mając straszny wyraz zgrozy na twarzy, a nad nią stała pochylona niesamowita postać, mająca zamiar ją zahypnotyzować.

— — — — — — —

Prokurator przemawiał, a teraz przyszła kolej na obrońcę Margarety.

— Najważniejszą kwestją do rozwiązania — rzekł, — jest ustalić kto jest złodziejem? Rozpatrzmy zdarzenia od początku do końca. Młode dziewczę cierpi na nerwowe bóle głowy i w najlepszej wierze zwraca się do świeżo przybyłego lekarza.

Usadawia ją na krześle operacyjnem i wodzi ręką po czole, — niby dla uśmierzenia bólów, w rzeczywistości zaś jest to sposób, by ją wprowadzić w stan hypnotyczny. W hypnozie rozkazuje jej z góry oznaczonem miejscu popełnić kradzież i przynieść mu tę zdobycz. Potem budzi ją i nieświadomą niczego, wraca do domu. Lecz w nocy wypełnia jego rozkaz będąc w stanie pohypnotycznym.

A zatem pytam: kto jest złodziejem? Nie wątpię, jak brzmieć będzie odpowiedź i jestem przekonany, że przysięgli też nie wątpią.

Wyrok przysięgłych brzmiał: Nie winna.

Należy jeszcze dodać, że dr. Cruppen który jeszcze więcej i daleko gorsze popełnił zbrodnie, został skazany na śmierć i że Hugo i Margaryta wkrótce potem się pobrali i przenieśli się do innego miasta, a to, co przeżyli wydało im się niedobrym i niesamowitym snem.

Tłom. Jad. Miech.